Nr. 194. **Dziś 8 stron.** Sroda, dnia 25 Sierpnia 1937 roku Cena 10 gr. Rok XXXII

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p 45. Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Ofensywa japońska w Chinach półn.

POZYCJE CHIŃSKIE W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Londyn. — Wedle doniesień z Pekinu, pozycje wojsk chińskich na przełęczy Nankau, które dotychczas stawiały skuteczny opór wszelkim atakom japońskim, znajdują się obecnie w wielkim niebezpieczeństwie ze względu na możliwość dostania się w dwa ognie. Donoszą bowiem, że silne oddziały japońskie, maszerując z Mandżurii przez prowincję Czahar, zbliżają się w szybkim tempie ku przełęczy od południowego-zachodu, celem zaskoczenia Chińczyków od tyłu. Japońskie władze wojskowe komunikują, że wojska chińskie w prowincji Czahar znajdują się w pełnym odwrocie, wobec czego należy się liczyć z rychłym upadkiem Kałganu.

Na południowy-zachód od Pekinu rozgorzały poważne walki na dwóch odcinkach, gdzie wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankau wojska chińskie podjęły ofenzywę.

Japoński attache wojskowy w Szanghaju komunikuje, że ubiegłej nocy wylądowały w okolicy Szanghaju nowe transporty wojsk japońskich, liczące około 70 tysięcy ludzi. Lądowanie wojsk japońskich odbyło się pod osłoną japońskich okrętów wojennych.

Tien-Tsin. — Japoński sztab główny komunikuje, że oddziały japońskie zajęły wzgórza, położone w połowie drogi, łączącej Fang-Czan z Liang-Siang w odległości 6 klm. od Liang-Siang.

TRANSPORT 700 RANNYCH.

Tien-Tsin. — W kołach dobrze poinformowanych oceniają siły japońskie w Chinach północnych na 150 tys. ludzi. Posiłki przybywają codziennie przeciętnie w sile 8 tys. ludzi. Transporty żołnierzy, koni, materiału wojennego, samolotów i samochodów ciężarowych wyładowuje się w Tong-Kou. Wśród przybywających posiłków większość stanowią rezerwiści. Odległość 50 klm. dzieląca Tong-Kou od Tientsinu, przebywają oddziały marszem pieszym w ciągu jednego dnia. Z portu w Tong-Kou odszedł do Japonii statek szpitalny. Japońskie koła oficjalne komunikują, że na pokładzie znajdowało się tylko 13 rannych, lecz według wiadomości z innych źródeł statek zabrał przeszło 700 rannych.

JAPOŃCZYCY PRZEKROCZYLI MUR CHIŃSKI.

Tokio. — Wojska japońskie jeszcze nie zajęły przełęczy Nankau, ale oddziały japońskie posuwają się stale naprzód wzdłuż kolei Suiguan — Pekin pomiędzy Kałganem a Nankau. Samoloty japońskie bombardowały pozycje chińskie w Huailai, Hsinpaoan, Yenching i Kałganie. Według komunikatu min. wojny, oddziały japońskie, posuwające się od północy, przekroczyły wielki mur chiński na południe od Czan-Pei, zajmując Wan-Czuan. Miejscowość ta jest odległa o 15 km. na północny zachód od Kałganu.

EWAKUACJA TSING-TAO.

Tien-Tsin. — Oficjalne koła japońskie donoszą, że z powodu naprężonej sytuacji, jaka panuje w Tsing-Tao, wszystkie japońskie domy handlowe i sklepy zostały zamknięte. Ewakuacja 8 tys. kobiet i dzieci japońskich zostanie dziś ukończona. Męska część ludności japońskiej w liczbie ok. 12 tys. osób ewakuowana będzie w ciągu najbliższych dni.

NALOT JAPOŃCZYKÓW na NANKIN.

Tokio. — Japońskie wodnopłatowce dokonały wczoraj o godz. 20-ej nalotu na Nankin, bombardując lotnisko wojskowe w Kuang-Huamen, oraz arsenał w Czung - Czuamen. Bombardowanie trwało przeszło godzinę. Ponad Pao-Szanem, jak donosi Domei, rozegrała się bitwa powietrzna pomiędzy trzema japońskimi wodnopłatowcami, a 9-ciu chińskimi Curtissami. Japończycy strącili 5 samolotów.

Szanghaj zrównany z ziemią

JAPOŃCZYCY PRZYGOTOWUJĄ GENERALNY ATAK.

Tokio. — Agencja Domei donosi z Szanghaju, że sytuacja obecnie ulegnie zasadniczej zmianie skutkiem wylądowania znacznych posiłków japońskich. Wylądowanie to odbywało się pod gwałtownym ogniem artylerii chińskiej.

Od dnia rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich zostało w Szanghaju zniszczonych przeszło 20.000 budynków, wśród nich wiele japońskich fabryk włókienniczych. W ostatnich dniach ilość pożarów zmalała, lecz całe miasto spowite jest w gęste kłęby dymu.

Wczoraj o godz. 21-ej wojska chińskie przystąpiły do generalnej ofenzywy na froncie północnym. Wszystkie ataki zostały z wielkimi dla Chińczyków stratami odparte.

Nacisk wojsk chińskich na znajdujące się w Szanghaju oddziały japońskie maleje. Japońskie dowództwo przygotowuje się do rozstrzygającego uderzenia w okolicy Szanghaju na wojska chińskie, zanim zdołają się one wycofać. Odpowiednie kroki zostaną przedsięwzięte celem uniknięcia walk w pobliżu koncesyj cudzoziemskich. Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego nie wyjaśnił nazwiska japońskiego generała, dowodzącego posiłkami japońskimi.

Szanghaj. — Wczoraj o świcie trzy samoloty japońskie bombardowały stanowiska chińskie w Putung. Artyleria okrętów japońskich współdziałała w tej akcji, kierując ogień swych dział również na ten odcinek.

Szanghaj. — Na 7-piętrowy magazyn towarowy, znajdujący się na skrzyżowaniu dróg do Nankinu i Czekiang, padły dwa pociski artylerii ciężkiej. Jeden z tych pocisków wybuchł wewnątrz gmachu. Siła wybuchu była tak straszna, że znaczna część gmachu uległa całkowitemu zniszczeniu. Ofiarami wybuchu padło około 300 zabitych. W promieniu kilkuset metrów wyleciały wszystkie szyby.

Proces Hindy Fleischerowej

Sądowy epilog sprawy ś. p. Wandy Parylewiczowej

Kraków. — Gdy mniej więcej przed rokiem wykryto aferę Parylewiczowej, społeczeństwo przyjęło początkowo wiadomość z niedowierzaniem, poczem w miarę nadchodzących szczegółów afery, skąpych zresztą z powodu cenzury, przez całą Polskę przeszła fala niezwykłego oburzenia.

Jak to — mówiono — więc osoba na tak wysokim stanowisku dopuszczała się takich przestępstw i dopiero po tak długim czasie wykryto tę aferę?

Prasa starała się o ile możności odpowiedzieć na to pytanie. W międzyczasie śledztwo, prowadzone przez sędziego Korusiewicza, zataczało coraz szersze kręgi, przenosiło się z jednej miejscowości do innej. Rosła liczba przesłuchiwanych, rosły stosy aktów. Społeczeństwo powoli zapominało o całej sprawie, dopiero zgon smutnej bohaterki afery Wandy Parylewiczowej zwrócił znowu pewną uwagę na niezakończoną sprawę. I znowu przeszło kilka miesięcy, zanim doczekaliśmy się procesu.

„Tydzień Gór" w Wiśle.
Zdjęcie przedstawia odsłonięcie pomnika „Źródeł Wisły" przez Pana Prezydenta R. P. Pomnik ten przedstawia młodą dziewczynę śląską z naręczem kwiatów i zbóż na skale nad małym basenem, w którym znajduje się pięć trytonów.

Przyjazd ministra Sandlera do Polski.
W dniu 25 b. m. przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą szwedzki minister Spraw Zagranicznych dr. Rickard Sondler w towarzystwie generalnego sekretarza szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Guenthera.. Pobyt p. min. Sandlera potrwa w Polsce trzy dni. Zdjęcie nasze przedstawia min. Sandlera przy pracy.

Małe zainteresowanie procesem

W pierwszym dniu procesu zainteresowanie jest słabe. Gmach Sądu Okręgowego jest pusty, na korytarzach nie znać żadnego ożywienia, dopiero na sali sądowej widać, że odbędzie się wkrótce rozprawa. Prasa stawiła się w komplecie. Skład jej jest jednak trochę jednostronny, gdyż 80 proc. stanowią korespondenci pism żydowskich. Część prasy pozamiejscowej nie zdążyła nadesłać swych korespondentów. Nastrój na sali jest ożywiony. Z tego względu rozeszła się wiadomość, że dziennikarze nie będą mogli w czasie procesu wychodzić z sali, co ogromnie utrudni pracę sprawozdawcom. W sprawie tej udać się ma do prezesa Sądu Okręgowego delegacja dziennikarzy z prośbą o interwencję.

Z publiczności jest dosłownie 9 osób wyznania mojżeszowego. Punktualnie o godzinie 9-ej na sali zjawia się trybunał. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okr., wotują sędziowie Kronenberg i Wasilewski. Sędzią zapasowym jest p. Mięsowicz. Przy pulpicie oskarżycielskim zasiadają prokuratorzy: Garbaczyński z Krakowa i Żeleński z Warszawy. Na ławie obrony znajdują się adwokaci: Arnold, Woźniakowski, Rypinstein, Axer ze Lwowa, Landau i Brod. A więc sami żydzi, z wyjątkiem obrońcy Woźniakowskiego.

Oskarżeni

Zaraz po trybunale zjawiają się oskarżeni, składający zeznania z wolnej stopy: Izydor Fleischer, łysy, szczupły człowiek narodowości żydowskiej Edda Färber, dalej typowy przedstawiciel ghetta, Mozes Szpic, adwokat Schneid, oraz starszy i trochę głuchy, Lejb Isler. Innymi drzwiami wchodzi główna bohaterka procesu Fleischerowa. Jest to kobieta w średnim wieku, krótko przystrzyżona, ubrana na czarno. Zachowuje się napozór zupełnie spokojnie. Rozprawa jest otwarta. Okazuje się, że brak jest dwóch oskarżonych, a mianowicie: adwokata Schäftlera i p. Łapińskiej. — Schäftler przebywa obecnie w Palestynie, skąd nadesłał wyjaśnienie, że z powodu choroby nie może na razie przybyć. Oskarżona Łapińska złożyła sądowi świadectwo lekarskie, że z powodu choroby nie może przybyć na rozprawę. Prokurator Garbaczyński zgadza się na wyłączenie sprawy Schäftlera, natomiast prosi o sądowe zbadanie oskarżonej Łapińskiej.

Imieniem obrony, adw. Landau prosi natomiast o wyłączenie obu spraw, oraz o jednoczesne wyłączenie aktu oskarżenia w sprawie sędziego Ożoga. Przeciwko temu stanowisku obrony występuje

Kino „Atlantic“ PAUL MUNI w dramacie **Walczę o życie** i BARBARA STANWYCK jako **Czerwona dama.**

kategorycznie prokurator, twierdząc, że byłby to krok niepotrzebny, a nawet szkodliwy dla przewodu sądowego. Ostatecznie trybunał po naradzie postanawia wyłączyć obie sprawy, oraz odczytać ze znania tych oskarżonych, złożonych w śledztwie. W dalszym ciągu przewodniczący zawiadamia, że świadkowie, a mia nowicie prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Stanisław Scheuring, prokurator Stefan Szydłowski z Warszawy, Józefa Barczykowa, Horowitz, Milderowie, oraz inż. Studnicki nadesłali wyjaśnienia, że nie mogą przybyć na rozprawę, względnie świadectwa lekarskie.

Po przemówieniach prokuratora i adwokatów, sąd udał się na naradę, po której postanowił zwolnić od osobistego stawiennictwa wymienionych świadków, a tylko odczytać ich zeznania. Decyzja sądu wywołała na sali duże wrażenie. Następnie sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia, którego treść jest już naszym czytelnikom znana.

Kiedy sąd udał się na naradę, jeden z oskarżonych, mianowicie Lejb Isler, odpowiadający z wolnej stopy, wyszedł z sądu i w czasie odczytywania aktu oskarżenia nie był obecny na sali. Wzbudziło to zdziwienie, gdyż oskarżony powinien wysłuchać aktu oskarżenia.

W czasie odczytywania aktu oskarżenia przewodniczący zauważył nieobecność Islera. Na pytanie przewodniczącego obrona oświadczyła, że Isler „zaraz wróci“. Owe „zaraz“ okazało się tak długie, że przewodniczący był zmuszony przerwać rozprawę na pół godziny. Dopiero po tym czasie zjawił się Isler, który tłumaczył się, że nie wiedział, iż jego obecność w czasie odczytywania aktu oskarżenia jest konieczna.

Incydent z Islerem przyjęto na sali na wesoło. Ktoś twierdził, że Isler, korzystając z przerwy, udał się na poszukiwanie... interwencji.

Po odczytaniu aktu oskarżenia po dłuższej przerwie zabrał głos prokurator, który sprzeciwił się wnioskowi obrony o dopuszczenie do odczytania zeznań tych wszystkich świadków, którzy nie stawią się na rozprawę. Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku prokuratora i postanowił dopuścić do odczytania tylko części zeznań świadków nieobecnych. W dalszym ciągu odczytano pismo Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, z którego wynika, że przed niedawnym czasem mąż Parylewiczowej wpłacił 825 zł. Z pisma nie można wywnioskować, czy to jest już ostatnia rata zdefraudowanej przez Parylewiczową sumy.

Zeznania Fleischerowej

Następnie zeznaje Fleischerowa. Fleischerowa przyznaje, że zajmowała się rzeczami, którymi — jak mówi — „nie powinna się była zajmować“. Jednakże do żadnego związku według własnego mniemania nie należała. Fleischerowa poznała Parylewiczową jeszcze w roku 1928 w Tarnowie, w swoim sklepie, gdzie Parylewiczowa zaopatrywała się w towary.

Po wyjeździe do Krakowa Parylewiczowa pozostała dłużna oskarżonej kilkadziesiąt złotych, po które Fleischerowa kilkakrotnie przyjeżdżała do Krakowa. Parylewiczowa początkowo obiecywała dług zapłacić, poczem jednak zaproponowała jej „interwencję“.

Początkowo nie było mowy, jakiego rodzaju ma być ta „interwencja“. Po pewnym czasie do Fleischerowej zgłosili się jacyś ludzie z prośbą o zapoznanie ich z Parylewiczową, gdyż wiedzieli, że podejmuje się ona „interwencji“. Fleischerowa zgodziła się zająć tą sprawą, lecz początkowo czyniła to bez żadnego honorarium, gdyż znajomość i współpraca z Parylewiczową imponowały jej.

Fleischerowa podkreśla z naciskiem, że sprawami Parylewiczowej zajmowała początkowo bezinteresownie tylko dlatego, że Parylewiczowa przyrzekła jej w zamian za pośrednictwo koncesję na rozlewnię spirytusu.

W dalszym ciągu sąd przystępuje do badania sędziego Michałowskiego.

Z zeznań Fleischerowej wynika, że Michałowski zwrócił się sam z prośbą o interwencję. Gdy Fleischerowa zawiadomiła Parylewiczową, ta ostatnia powiedziała krótko: „Owszem“.

Przewodniczący dąży dalej do wyjaśnienia treści pewnego listy Parylewiczowej do Fleischerowej. Chodziło tu o to, czy sędzia Michałowski był wypłacalny, która to wiadomość była dla Parylewiczowej bardzo ważna.

Fleischerowa stwierdza obecnie, że sędzia Michałowski był wypłacalny i opowiada, że początkowo Parylewiczowa zobowiązała się załatwić sprawę Michałowskiego przy okazji pobytu w Warszawie. Sędzia Michałowski nie chciał czekać na okazję i dlatego zaproponował Parylewiczowej, aby pojechała do Warszawy specjalnie w jego sprawie. Parylewiczowa zgodziła się, ale oświadczyła, że za to trzeba zapłacić. Sędzia Michałowski wypłacił wówczas 50 złotych na koszta podróży.

Przed zakończeniem wczorajszej rozprawy, sąd starał się wyjaśnić, dlaczego niektóre listy do Parylewiczowej były przesyłane pod adresem męża Fleischerowej. Fleischerowa tłumaczy to faktem, że w tym samym domu, gdzie mieszkali Fleischerowie, mieszkała niejaka Helena Parylewiczowa, i listy doręczano jej przez omyłkę. — Na tym rozprawę wczorajszą odroczono do dnia następnego.

TELEGRAMY

ZARĘCZYNY KRÓLA FARUKA.

Londyn. — Z Kairu donoszą, że król egipski Faruk zaręczył się z córką wysokiego urzędnika na dworze królewskim, Jussufa Beja Zulficara, którego żona jest damą dworu królowej-matki. Narzeczona króla liczy 16 lat.

AGENCI GESTAPO WŚRÓD DZIENNIKARZY ZAGRAN. W SZTOKHOLMIE.

Wiedeń. — Według doniesień ze Sztokholmu wykryły władze szwedzkie akcję szpiegowską wśród tamtejszych dziennikarzy zagranicznych.

Zw. Prasy Zagranicznej w Sztokholmie wykluczył ze swej organizacji dziennikarzy oskarżonych o udział w tej akcji.

Okazało się, że utrzymywali oni kontakt z narodowo - socjalistyczną akcją Lindholma finansowaną przez Berlin. — Dziennikarze ci byli w rzeczywistości agentami Gestapo i mieli za zadanie szpiegowanie emigrantów niemieckich.

Doniosłe narady

ANGIELSKICH MĘŻÓW STANU.

Londyn. — Cała londyńska prasa donosi, że premier Chamberlain przerwie w bieżącym tygodniu urlop i powróci do Londynu. Niektóre dzienniki zestawiają w sensacyjnej formie przerwanie urlopu premiera z wydarzeniami na Dalekim Wschodzie.

Dyplomatyczny korespondent „Timesa“ donosi: W związku z brytyjskim planem pośredniczenia Chiny wyraziły zasadniczą gotowość przyjęcia planu, pod warunkiem, że Japonia zrobi to samo. Przedstawiciele Japonii oświadczyli jednak, że ich rząd nie ścierpi obcej interwencji. Ten pogląd urzędowej placówki japońskiej idzie tylko o wezwanie obu stron, by wycofały się z terenu, na którym są w grze zagraniczne interesy.

„Daily Telegraph“ donosi, że również Eden powróci w bieżącym tygodniu do Londynu. Gotowość rządu francuskiego do czynnego udziału w obronie dzielnicy międzynarodowej powitano w Londynie gorąco, jako gest solidarności międzynarodowej.

W kołach amerykańskich w Londynie nie wątpią, że ambasador amerykański w Londynie odjechał do Waszyngtonu, by przeprowadzić naradę na temat możliwości ściślejszej współpracy między Anglią a Stanami Zjednoczonemi na Dalekim Wschodzie.

„Daily Mail“ oczekuje, że Chamberlain przyjedzie do Londynu we wtorek, by przeprowadzić rozmowy nietylko z Edenem, ale także z ministrem wojny, na temat Szanghaju.

„News Chronicle“ donosi w sensacyjnej formie, że w bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie rady gabinetowej, w ciągu którego omówi się plan ewakuacji całej brytyjskiej ludności cywilnej z Szanghaju. Ludność pragnie się usunąć, ponieważ stanowi przeszkodę w przeprowadzeniu planu komendy marynarki brytyjskiej w Szanghaju, dla ochrony brytyjskiej własności w dzielnicy międzynarodowej.

Marsz na Santander

ZWYCIĘSTWA POWSTAŃCÓW NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

Salamanka. — Na froncie biskajskim wojska powstańcze zajęły dolinę Mena i około 20 wiosek, zbliżając się do Callejo i Villanueva.

Na froncie asturyjskim wojska powstańcze posunęły się o 15 km. naprzód, zajmując Sierra Bejenas.

FRANCJA POMAGA UCHODŹCOM HISZPAŃSKIM.

Lille. — Jak donosi „Telegramme“ z Boulogne, ostatnie tygodnie zaznaczyły się dużym napływem uchodźców z Hiszpanii do Francji. Uchodźców rozmieszcza się nawet w departamentach północnych przeciętnie 200 osób na podprefekturę. Uchodźcy otrzymują zasiłki od rządu francuskiego w wysokości 200 franków na osobę.

GEN. FAUPEL USUNIĘTY.

Berlin. — Niemiecki ambasador przy rządzie gen. Franco w Salamance, generał Faupel, został usunięty ze stanowiska. Nowy reprezentant rządu niemieckiego w Salamance nie został jeszcze mianowany. Oficjalnie komunikują, że gen. Faupel podał się do dymisji ze względów zdrowotnych.

Napad samolotów

na parowiec angielski.

Paryż. — Radiostacja w Marsylii odebrała telegram z pokładu brytyjskiego parowca „Noemi Julia“, który donosi, że na wysokości Ajaccio (Korsyka) statek został zaatakowany przez dwa samoloty, oznaczone białym krzyżem w czarnym kole. Samoloty rozpoczęły bombardowanie statku.

Paryż. — Telegram w sprawie bombardowania parowca angielskiego przejęty przez radiostację w Marsylii z pokładu bombardowanego statku „Noemi Julia“ grzmi następująco:

„Jesteśmy bombardowani. Znajdujemy się pod 42 stopniem 7 minut szerokości północnej i 5 stopniem 32 minuty długości wschodniej. Oba bombardujące nas samoloty mają nr. 526 i 529, oraz są zaopatrzone w znaki, przedstawiające biały krzyż w czarnym kole“.

Paryż. — Prawie równocześnie z nadejściem wiadomości z pokładu parowca brytyjskiego „Noemi Julia“ o bombardowaniu statku przez dwa samoloty, otrzymano z Salamanki telegram, w którym władze powstańcze utrzymują, iż nie mają nic wspólnego z nowym napadem na statek brytyjski. Komunikat władz powstańczych oświadcza, że widocznie chodzi tu znów o oszustwo, popełnione przez władze walenckie, które w celu sprowokowania konfliktu między powstańcami ,a rządem brytyjskim, dokonały ataku na statek brytyjski własnymi samolotami, zaopatrzonymi w znaki, jakich używają wojska powstańcze.

EGIPT PODEJMIE SAMODZIELNE ROKOWANIA Z WŁOCHAMI?

Rzym. — Prasa włoska w obszernych doniesieniach z Aleksandrii opisuje wrażenie, jakie w egipskich kołach politycznych wywarła mowa Mussoliniego.

W związku z tym „La Stampa“ zamieszcza wiadomość, według której egipskie czynniki miarodajne zamierzają jakoby poczynić odpowiednie kroku w celu podjęcia samodzielnych rokowań z Włochami, bez względu na stanowisko, jakie w tej sprawie zajmie W. Brytania.

Porozumienie angielsko-włoskie

kosztem Niemiec?

Berlin. — W dodatkowych komentarzach do mowy Mussoliniego w Palermo, którą zgodnie przyjmuje się tu z całym uznaniem, podkreślają tu z całym naciskiem przedewszystkiem twierdzenie Mussoliniego, że oś Rzym — Berlin pozostaje nadal w mocy i że nawet zbliżenie włosko - angielskie nie może osi tej naruszyć ani osabić. Niemcy podkreślają to oświadczenie ze specjalnym zadowoleniem, dodając, że zawiodły nadzieje tych w Europie, którzy spekulują na podminowanie dobrych stosunków włosko - niemieckich.

Mimo tej pewności siebie, jaką ujawniają Niemcy na zewnątrz co do solidarności wosko-niemieckiej, daje się wyczuwać między wierszami tut. komentarzy, że są to tylko pozory i że w gruncie rzeczy Niemcy wciąż żywią obawę, aby porozumienie włosko - angielskie nie dokonało się kosztem ich przyjaźni z Włochami.

KARY ZA PRYWATNĄ NAUKĘ JĘZYKA POLSKIEGO.

Kowno. — Władze administracyjne w Kownie rozpatrywały ostatnio 80 spraw wytoczonych nauczycielstwu polskiemu i rodzicom za nauczanie prywatne w języku polskim.

Ogólna suma kar z tego tytułu, gdyby zostały one definitywnie zasądzone, wyniosłaby od 7 do 8 tysięcy litów.

Zamiast Czechów — Anglicy

dostarczą broni Portugalji.

Wiedeń. — W konflikcie Portugalii z Czechosłowacją, jaki wybuchł na tle odmownego stanowiska rządu czeskiego w kwestii dostawy broni dla armii portugalskiej, donoszą informacje z Londynu o decyzji rządu W. Brytanii dostarczenia Portugalii broni przez fabryki angielskie.

Równocześnie zaznaczają koła poinformowane, że Anglia była jeszcze do niedawna głównym dostawcom broni dla Portugalii, ale że musiała zaprzestać dalszych dostaw ze względu na własne zapotrzebowanie, związane ściśle z akcją dozbrojenia armii angielskiej. Anglia, pragnąc pójść Portugalii na rękę, jest obecnie skłonna do kontynuowania dostaw broni dla armii portugalskiej, aby w ten sposób uniezależnić Portugalię od Czechosłowacji.

FLOTA NIEMIECKA ROŚNIE.

Berlin. — Jak podaje prasa niemiecka, flota handlowa Rzeszy, po raz pierwszy od kryzysu powojennego, wykazała w ostatnim roku bardzo znaczny wzrost tonażu, osiągając 3·4 przedwojennego tonażu. Na początku 1937 r. liczyła ona 3.579 statków morskich o pojemności 3,9 miln. tr. w 1936 roku przyrost statków wynosił 151 jednostek o pojemności 255 tys. ton, podczas gdy ubytek tonażu w tym samym czasie (z powodu sprzedaży zagranicę lub całkowitego zużycia) wyraził się liczbą 89 statków o pojemności 75 tys. ton. Postanowiono jednocześnie, w miarę wzrastania liczby nowoczesnych statków morskich, wycofać z użycia statki starego typu.

Tajemnicze spotkanie

Daviesa z Morganem na Bałtyku.

Gdynia. — Jak donosiliśmy przed kilku dniami, przybył do Gdyni ambasador amerykański w Moskwie, Davies. Według tutejszych informacyj pobyt ambasadora amerykańskiego poza odpoczynkiem ma jeszcze inny cel.

Ambasador Davies wyznaczył na Bałtyku spotkanie z amerykańskim bankierem, Morganem, który również spędza wakacje na własnym jachcie. Morgan chcąc się uchronić przed dzien

nikarską ciekawością, polecił swój jacht „Korsarz" przemalować. Jacht ten przez dwa dni przebywał w holenderskim porcie w Vlissingen. O pobycie tym dowiedziała się jednak prasa dopiero po odpłynięciu jachtu. Gdzie się obecnie „Korsarz" znajduje, niewiadomo.

W związku z pobytem na Bałtyku ambasadora Daviesa i spodziewanym przyjazdem Morgana do Gdyni przybyło kilku korespondentów zagranicznych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa celem spotkania Morgana z Daviesem jest chęć uzyskania ścisłych informacyj o stosunkach w Rosji Sowieckiej, w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie. Morgan bowiem zainteresowany jest rozwojem wypadków w Chinach ze względu na olbrzymie kapitały, jakie tam ulokował.

Jak informują bawiący tu dziennikarze amerykańscy, na Bałtyk wybiera się w tym roku jeszcze kilku amerykańskich milionerów na wywczasy.

Układ chińsko-sowiecki

na dostawę broni.

Tokio. — Wielkie wrażenie wywołały tu doniesienia dziennika „Yomiuri Szimbun", który, powołując się na paryski „La Republique", twierdzi, iż między Chinami a Z. S. R. R. zawarty został układ w sprawie dostawy 362 samolotów, 200 czołgów, 450 armat i 1500 ciężkich karabinów maszynowych. Wzamian za to Chiny udzielić mają związkowi sowieckiemu koncesji na budowę linii kolejowej, łączącej północne Chiny z linią transyberyjską, oraz innych koncesyj na terenie północnych Chin.

OKRĘTY JAPOŃSKIE ZMIENIŁY POZYCJE.

Tokio. — Agencja Domei komunikuje: Po rozmowach, jakie wiceadmirał Ahassegawa odbył z dowódcami flot: angielskiej, amerykańskiej i francuskiej, wojenne okręty japońskie dobrowolnie zmieniły swe stanowiska, jakie zajmowały u ujścia rzeki Su-Czau, nie chcąc narażać na niebezpieczeństwo okrętów angielskich i amerykańskich. Admirał Ahassegawa zwrócił uwagę dowódców floty amerykańskiej i angielskiej, że okręty japońskie były zmuszone do zajęcia pozycyj u ujścia rzeki Su-Czau ze względu na operacje wojsk chińskich.

Czy Lewoniewski żyje?

ponowne sygnały od zaginionego lotnika.

Moskwa. — Komunikat oficjalny donosi, że ponownie zarejestrowano odbiór sygnałów stacji radiowej na fali, zbliżonej cechami charakterystycznymi do aparatu radiowego samolotu Lewoniewskiego.

Sygnały odebrane przez kilka radiostacyj, nie mogły być jednak odcyfrowane, składały się bowiem z oderwanych liter..

Odbiór tych sygnałów wskazywałby na to, że aparat nadawczy jest uszkodzony, co jednak nie świadczy o uszkodzeniu aparatu odbiorczego, wobec czego polarne stacje radiowe nadają kilka razy dziennie specjalne komunikaty dla załogi samolotu Lewoniewskiego, informując o poszukiwaniach, czynionych zarówno ze strony rządu Z..S. R. R., jak i Stanów Zjednoczonych oraz Kanady.

Samolot Wilkinsa przybył do ujścia rzeki Coppenmine. Samolot Gracjańskiego lądował w zatoce Kozewnikowa w pobliżu Nordwick. Samolot Gołowina lądował w Kary-Kary nad rzeką Ob.

Według wiadomości z Fairbanks, samolot, który miał dostarczać paliwa w powietrzu samolotowi Matterna (a nie samolot Matterna, jak to pierwotnie doniesiono), uległ katastrofie w czasie lądowania w gęstej mgle w miejscowości, położonej o 4 mile na południe od Fairbanks. Załoga wyszła z wypadku bez szwanku.

Lodołamacz „Krassin" wyszwolił się z lodów i kieruje się ku 71 równoleżnikowi na spotkanie statku „Mikojan", który idzie z ładunkiem bunkru dla „Krassina" i przeszedł już cieśninę Behringa.

Samoloty ekspedycji Szewielowa dokonały wczoraj lotów kontrolnych.

Dziś samoloty tej ekspedycji odbędą loty z pełnym obciążeniem materiału ratowniczego i pełnym zapasem paliwa.

ZMIANA NAZWISK.

Berlin. — Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wydał rozporządzenie w sprawie zmiany nazwisk mieszkańców żydowskich i Niemców, noszących nazwisko o brzmieniu żydowskim.

Niemcy czystej krwi z żydowskimi nazwiskami mogą bez trudności przeprowadzać zmianę nazwiska, podobnie jak osoby, posiadające 25 proc. krwi żydowskiej, które uchodzą już za mieszańców.

Przy odnośnych podaniach wymagane jest przedstawienie dokładnych dowodów pochodzenia.

Zapotrzebowanie na górników

WE FRANCJI.

Lille. — Największy dziennik północnej Francji i tutejszego zagłębia „Echo du Nord" zamieszcza artykuł, dowodzący konieczności sprowadzenia już w najbliższym czasie odpowiedniej ilości sił roboczych z zagranicy do górnictwa francuskiego. Wskutek spadku wydajności pracy w kopalniach, który mimo wprowadzenia pewnych udoskonaleń technicznych — osiągnął w pierwszym trymestrze r. b. cyfrę 1.264 kg. węgla dziennie na głowę (wobec 1.322 w r. 1935). Znacz na część wewnętrznego zapotrzebowania na węgiel pokrywana jest importem, którego koszt wyniósł w pierwszym półroczu 1937 r. około miliarda franków. „A więc — pisze „Echo du Nord" — podczas gdy jeszcze rok temu wyjeżdżały w kierunku granicy pociągi, pełne górników cudzoziemskich, których się repatriowało, jest prawdopodobne, że niedługo będziemy widzieć transporty przyjeżdżające z zagranicy, by podtrzymać naszą produkcję górniczą".

WRZENIE W IRAKU.

Kair. — Wobec surowej cenzury, wprowadzonej w Iraku po zabójstwie Bakira Sidki paszy, wszelkie wiadomości z Iraku nadchodzą bardzo skąpo. Według nieoficjalnych doniesień, w Bagdadzie spodziewają się utworzenia gabinetu koalicyjnego. Król bierze czynny udział w pertraktacjach pomiędzy rozmaitymi działaczami politycznymi. Część wojsk z południowych prowincyj wezwano do stolicy. Na ogół panuje przekonanie, że spokój wewnętrzny w Iraku zostanie utrzymany.

EGZAMINY WSTĘPNE
do LICEUM HUMANISTYCZNEGO i GIMNAZJUM
Towarzystwa Szkoły Społecznej (ul. Sowińskiego 36)
rozpoczynają się dnia 1-go września r. b. o godzinie 8-ej rano.

WYDALANIE POLSKICH ŻYDÓW DOMOKRĄŻCÓW Z BELGII.

Bruksela. — Z górą już od roku rząd belgijski powziął postanowienie wydalenia z Belgii około 1.000 kupców żydowskich, posiadających obywatelstwo polskie, którzy zajmowali się handlem domokrążnym.

Ponieważ nie płacili oni podatków, towary swe sprzedawali taniej, niż kupcy belgijscy i dlatego też ci ostatni prowadzą z nimi ostrą walkę. Kilkakrotnie już kupcy żydowscy otrzymali nakazy opuszczenia Belgii, za każdym razem jednak wskutek interwencyj placówek polskich pobyt ich przedłużano. Tymczasem liczba ich zmniejszyła się do 600.

Obecnie rząd belgijski wydał nakaz bezwzględnego wydalenia ich z Belgii z dniem 1-go września.

Jednak wskutek interwencji posła Jackowskiego raz jeszcze pobyt został im przedłużony.

SAMOCHÓD POD KOŁAMI LOKOMOTYWY.

Sztokholm. — Na skrzyżowaniu szosy z torem kolejowym dostał się pod koła pociągu samochód prywatny. Trzech pasażerów samochodu poniosło śmierć, trzech innych odniosło ciężkie rany.

Lokomotywa pociągu wykoleiła się.

Olbrzymi pożar w Ameryce

W PŁOMIENIACH GINĄ LUDZIE I ZWIERZĘTA.

Nowy Jork. — W parku narodowym Shoshone w stanie Wyoming, położonym w dzikiej, górzystej okolicy, wybuchł wskutek upałów olbrzymi pożar lasów.

Ogień posuwa się niepowstrzymanie naprzód, frontem szerokości kilku kilometrów, niszcząc wiekowy drzewostan. Nawet głębokie przepaście skalne nie są w stanie powstrzymać straszliwego pochodu ognia.

Tysiące dzikich zwierząt ucieka przed szalejącym żywiołem, tysiące ginie w płomieniach. Płomienie ogarnęły słynny rezerwat niedźwiedzi, które spłonęły żywcem.

W niektórych miejscach pożar doszedł na wysokość ponad 2000 metrów, powodując śmierć wielu zwierząt wysokogórskich. Całej masy oszalałego ze strachu ptactwa giną w płomieniach, bądź uduszone chmurami dymu.

Na ratunek wysłano kolumny robotników, którzy budowali w parku narodowym drogę górską.

Jedna z tych kolumn wskutek nagłego odwrócenia się wichru, została otoczona przez płomienie. Robotnicy, chcąc ujść niechybnej śmierci, wskakiwali do wielkich rozpalin skalnych, łamiąc sobie ręce i nogi.

Zorganizowano specjalną wyprawę ratowniczą. Przez szczyty wysokości 3000 metrów musiano przeprowadzić ciężko poparzonych ścieżkami dostępnymi tylko dla wytrawnych turystów górskich.

W płomieniach zginęło straszliwą śmiercią 8 robotników, 42 ciężej i lżej poparzonych zdołano uratować.

„Tydzień Gór" w Wiśle.
Na zdjęciu widzimy fragment z defilady, którą przyjmował Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki w towarzystwie ministra Spraw Wojskowych i Prezesa Związku Ziem Górskim gen. Kasprzyckiego.

„WIĘCEJ PRACOWAĆ — MNIEJ WYDAWAĆ".

Paryż. — W przemówieniu, wygłoszonym w Vichy, wskazał b. minister skarbu Regnier na konieczność przywrócenia dawnej siły kupna wielkiej masie ludności wiejskiej, stanowiącej większość ludności Francji.

Dochód narodowy spadł z 260 miliardów w roku 1930 do 140 miliardów w roku 1936, podczas gdy równocześnie wydatki państwa i gmin stale wzrastały i osiągnęły zatrważającą cyfrę 90 miliardów franków.

Z pewnej strony mówi się Francuzom „Pracujcie mniej, a będziecie więcej zarabiać". Słuszniej byłoby głosić, że taka demokracja, jak francuska, zdoła przezwyciężyć kryzys tylko wówczas, gdy będzie więcej pracować, a mniej wydawać.

Obrady Małej Ententy

Bukareszt. — Program obrad na konferencji min. spraw zagranicznych państw Małej Ententy, która odbędzie się 30 b. m. w Sinaia, obejmuje sprawy merytoryczne, poczym 31 bieżącego miesiąca król Karol II przyjmie min. Stojadinowicza (Jugosławia) i min. Kroftę (Czechosłowacja).

UCZCZENIE 40-to LECIA POLSKICH KOLONISTÓW.

Buenos-Aires. — Rada miejska w Posadas Misjones (Argentyna) z własnej inicjatywy, postanowiła uchwalić zmianę nazwy ulicy „Bajada Uueva na Avenida Polonia" dla uczczenia przybycia pierwszych emigrantów kolonistów polskich do Misjones przed 40-tu laty. Projektowane jest również wmurowanie tablicy pamiątkowej.

EBBUTT Z BERLINA DO MOSKWY?

Londyn. — W Londynie kursuje pogłoska, iż wysiedlony z Berlina korespondent Times'ów, redaktor Ebbutt, ma być wysłany przez „Times" do Moskwy dla obsadzenia niezajętego od dłuższego czasu stanowiska naczelnego korespondenta wydawnictwa..

BUNT NA SOWIECKIM PANCERNIKU „MARAT".

Londyn. — „Times" donosi, że na sowieckim okręcie wojennym „Marat", który brał udział w wielkiej paradzie floty z okazji koronacji króla angielskiego, doszło w drodze powrotnej do buntu na wodach sowieckich.

Po stłumieniu buntu rozstrzelano ośmiu marynarzy jako przywódców spisku trockistowskiego. Aresztowano 38 oficerów, z których dwunastu zasądzono na degradację. Aresztowano także kilku innych marynarzy z „Marata".

W ŁÓDCE PRZEZ OCEAN.

Nowy Jork. — Po trwającej 57 dni podróży via Lizbona i Azory dopłynął do Nowego Jorku kapitan Schlimbach. Podróż z Europy do Ameryki kapitana Schlimbacha wzbudziła niemałą sensację w U. S. A., gdyż przepłynął on Antlantyk zam jeden w łodzi żaglowej, mierzącej 10 metrów długości.

50 OSÓB UTONĘŁO W NILU.

Londyn. — Z Aleksandrii donoszą, że na Nilu wywróciła się łódź, w której znajdowało się 80 ludzi. Przeszło 50 osób utonęło.

7-miu nurków z Gdyni

dobywa zatopioną motorówkę.

Warszawa. — Przed kilku dniami wydarzył się w odległości kilku kilometrów od Warszawy na Wiśle w górze rzeki katastrofa motorówki.

Dwuosobową motorówkę typu amerykańskiego, własność członka oficerskiego Jachtklubu p. Ostrowskiego, wyjechał celem wypróbowania łodzi mechanik klubowy, który zabrał na przejażdżkę żonę przystaniowego jednego z klubów żeglarskich. Motorówka tego typu może robić około 70 km. na godz. i odznacza się dużą zrywnością.

To właśnie stało się przyczyną wypadku. Mechanik przybił do pomostu oficerskiego Jachtklubu i przez parę minut zatrzymał się. Po chwili włą-

czył bieg wsteczny, chcąc odbić od pomostu. Łódź, która miała okrągło zakończony tył, wjechała wskutek gwałtownego zrywu pod wodę.

Z łodzi rozległy się przeraźliwe krzyki, bo mechanik pływał słabo, jego zaś towarzyszka wogóle nie umiała pływać. Tymczasem motorówka zagłębiała się coraz bardziej pod wodę, a w pobliżu nie było nikogo. Po kilku sekundach nurt pochłonął motorówkę. Przerażoną kobietę zdołali uratować pracujący w pewnej odległości od miejsca wypadku piaskarze, którzy niemal w ostatniej chwili rzucili tonącej koło ratunkowe. Mechanik również z wielkim trudem zdołał dobić do brzegu.

Od kilku dni w pobliżu miejsca zatopienia motorówki pracuje kilku nurków, sprowadzonych z Gdyni. Praca nurków napotyka jednak na duże trudności, wskutek silnego nurtu oraz znacznego obecnie podniesienia się poziomu Wisły. Nurkowie prowadzą pracę na 7-metrowej głębokości, wobec jednakże zamulenia wody i małej widoczności praca ich napotyka na przeszkody.

DALSZY ROZŁAM W Z. Z. Z.

Warszawa. — W związku ze stosunkami, panującymi w Centralnym Wydziale Z. Z. Z., członkowie tego wydziału: dr. Stefan Haupa i p. Edmund Morawski oraz p. Władysław Wysocki, członek Rady naczelnej Z. Z. Z., nadesłali na ręce prezesa Centralnego Wydziału Z. Z. Z., b. ministra inż. Jędrzeja Moraczewskiego pisma, w których poddają krytyce działalność Z. Z. Z. i zawiadamiają Centralny Wydział o swoim wystąpieniu z organizacji.

DODATKOWE KREDYTY NA POMOC DLA ROLNIKÓW.

Warszawa. — W „Monitorze Polskim" z dnia 23-go sierpnia r. b. ukazała się się uchwała Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia r. b. w sprawie dodatkowego kredytu na r. 1937/38 na pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi. Na podstawie tej uchwały przyznaje Rada Ministrów w budżecie na okres 1937/38 kredyt w kwocie 500 tysięcy złotych, jako pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Głośny defraudant

Krzysztoforski przed sądem apelacyjnym.

Lublin. — W poniedziałek przed sądem apelacyjnym w Lublinie rozpoczęła się odwoławcza rozprawa przeciwko Stanisławowi Krzysztoforskiemu, b. naczelnikowi II Urzędu skarbowego w Radomiu oraz kilkunastu urzędnikom skarbowym i sejmiku powiatowego.

Krzysztoforski skazany był przez sąd okr. w Radomiu na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, oraz 100 tys. zł. grzywny z zamianą na 3 lata więzienia za przywłaszczenie na szkodę skarbu państwa, wydziału powiatowego, zarządu miejskiego i Funduszu Pracy w Radomiu sumy przeszło ćwierć miliona złotych.

Inni współoskarżeni zostali skazani od 7 lat do 3-ch miesięcy aresztu z zawieszeniem kary za przywłaszczenie sum podatkowych, wymuszanie pieniędzy od podatników, wpisywanie fałszywych danych do ksiąg skarbowych, brak nadzoru i t. d.

Sądowi przewodniczy s. Szałkowicz, oskarża prok. Balcerzyk. Oskarżonych broni 9-ciu adwokatów z adw. Rettingerem i Wilhelmem Hofmokl-Ostrowskim na czele. Jako pełnomocnik powoda cywilnego czyli skarbu państwa występuje urzędnik tego skarbu, p. Sobolewski.

Na rozprawie są obecni dwaj oskarżeni, odpowiadający z wolnej stopy. Werchowski, b. kierownik referatu dyscyplinarnego Izby skarbowej, skazany na 3 miesiącu aresztu z zawieszeniem na 2 lata i Władysław Lemański, nacz. wydz. osobowego w Kielcach w urzędzie skarbowym, uniewinniony przez sąd okr. w Radomiu.

Po zreferowaniu sprawy przez sędziego Zdorowienkę, zabrał głos prokurator, który podkreślając wysokość zdefraudowanych sum i fakt, że przestępstwa popełniali i urzędnicy na służbie, uzasadniał konieczność wysokiego wymiaru kary i wniósł o zatwierdzenie wyroku sądu okr. w Radomiu oraz skazanie uwolnionego Lemańskiego. Prokurator wniósł również o zmianę kwalifikacji niektórych czynów.

Powód cywilny wystąpił o zatwierdzenie zasądzonej przez sąd okr. na rzecz skarbu państwa kwoty 252.317 zł. 07 gr., prócz 39 zł., które jeden z oskarżonych zwrócił, a które były zebrane na Macierz Szkolną oraz o zwrot kosztów procesu w sumie 2.795 zł. Obrońcy oskarżonych, polemizując z przemówieniem prokuratora starają się zmniejszyć wielkość przestępstwa i wnoszą o złagodzenie kary, względnie o uniewinnienie oskarżonych. W toku przemówień obrońców popołudniu rozprawę przerwano do wtorku.

DALSZE ARESZTOWANIA WŚRÓD LUDOWCÓW.

Warszawa. — Według wiadomości, otrzymanych przez naczelny sekretariat Stronnictwa Ludowego na tle wystąpień, które miały miejsce w czasie obchodu święta „czynu chłopskiego", doszło do dalszych aresztowań wśród ludowców.

W pow. sieradzkim, woj. łódzkiego, aresztowano 6-ciu członków Stronictwa, pozostających pod zarzutem niedozwolonej agitacji.

Echa okropnej katastrofy

w której zginęło 5 osób, a 8 zostało ciężko rannych.

Poznań. — Katastrofa samochodu ciężarowego pod Wrześnią, o której wczoraj donosiliśmy ,jest jedną z największych ,jakie wydarzyły się w Wielkopolsce.

Pięć ofiar śmiertelnych i 8 ciężko rannych — oto skutki nieuwagi szofera Kalinowskiego i jego pomocnika Luca, oraz współwłaściciela samochodu Smuszkiewicza, którzy przed przejazdem kolejowym zabawiali się rozmową!...

Kiedy samochód rozbił zaporę kolei na przejeździe i wjeżdżał pod parowóz, wymienieni wyskoczyli z samochodu, ratując się w ten sposób. Szofera Kalinowskiego natychmiast aresztowano, a Luca i Smuszkiewicza później.

Luc zeznaje obecnie, że Kalinowski był znany z brawurowej jazdy i nawet w czasie tragicznej jazdy zwrócono mu kilkakrotnie uwagę, ażeby zwolnił tempo. Widział on również na 400 m. przed przejazdem zamkniętą zaporę i mimo to, że Luc zwrócił mu na to uwagę, Kalinowski go nie usłuchał.

Tuż za samochodem ciężarowym, wiozącym robotników rolnych, zakontraktowanych do jednego z gospodarstw pod Wrześnią, jechał samochodem dr. Mikołajczyk, który natychmiast udał się do ks. prob. Marusarza do Strzałkowa. Ks. Marusarz przybywszy niezwłocznie na miejsce tragicznego wypadku, udzielił umierającym ostatnich pociech religijnych.

W cudowny wprost sposób uratowała się robotnica Janina Bachorska, która w czasie zderzenia wypadła zsamochodu i przeleciawszy kilka metrów w powietrzu, upadła na górną część parowozu, gdzie straciła przytomność, jednakże nie odniosła żadnych obrażeń.

Tragiczna ta katastrofa samochodowa wywołała w całej okolicy olbrzymie wrażenie. Należy podkreślić, że samochód, który wpadł pod parowóz, nie był autobusem, lecz wozem ciężarowym, nieprzystosowanym do przewozu osób. swky nadejdzie w razie potrzeby.

REWIZJA W LOKALU STRON. NARODOWEGO W ŁODZI.

Łódź. — W związku z wdrożeniem śledztwa przez władze administracyjne przeciwko zarządowi okręgu Stron. Narodowego w Łodzi, oraz kilkudziesięciu członkom stronnictwa o nielegalne noszenie mundurów w czasie pochodu w dniu 15 b. m., o nielegalną zbiórkę pieniędzy oraz o sprowadzenie oddziałów Stron. Narodowego z prowincji do pochodu łódzkiego, w poniedziałek w godzinach popołudniowych do lokalu okręgu Stron. Narodowego przy ul. Piotrkowskiej nr. 86 wkroczyła policja, która w obecności delegatów starostwa przeprowadziła rewizję. Szczegóły rewizji trzymane są narazie w tajemnicy.

Pierwsza rozprawa przeciwko Stronnictwu Narodowemu odbędzie się w sądzie starościńskim w środę.

URZĘDNICY DYREKCJI KOLEI — PRZED SĄDEM.

Lwów. — W sądzie okr. rozpoczął się w poniedziałek proces karny przeciwko asesorowi P. K. P. Albinowi Rytwińskiemu i przodownikowi oddziału murarzy P. K. P. Michałowi Prodeusowi, oskarżonym o łapownictwo.

Zatwierdzone przez Kuratorium O. S. K.
PRYWATNE KURSY GIMNAZJALNE
DOKSZTAŁCAJĄCE T. N. S. W.
przyjmują wpisy do klas:
1, 2, 3, 4 gimnazjum nowego 6, 7, 8 dawnego typu oraz 1 licealnej.
Nauka w godzinach wieczornych.
OPŁATY NISKIE.
Kancelaria Kursów przyjmuje codziennie od godz. 6 do 7 wiecz. Aleja Wolności 17, II piętro.

Wedle aktu oskarżenia, pobierali oni od pracujących sezonowo murarzy „daninę pieniężną" od 20 do 25 zł. miesięcznie, przyczem „przyjęcie" do pracy było uzależnione od opłacenia jednorazowego „haraczu" w kwocie 550 zł.

W charakterze świadków powołano 16-tu murarzy. Oskarżony Rytwiński zaprzeczył, jakoby wiedział, że Prodeus ściągał dlań od robotników po 1 zł. za każdy przepracowany dzień! Prodeus natomiast zeznał, że czynił to, ale „z polecenia swego przełożonego asesora Rytwińskiego", oraz, że wszystkie pieniądze w ten sposób zebrane jemu oddawał.

400 WIĘŹNIÓW PRACUJE PRZY OBWAŁOWANIU WISŁY.

Lublin. — Nad brzegiem Wisły w pobliżu wsi Ostrówek uruchomiono karny ruchomy ośrodek pracy, obejmujący więźniów z Radomia, Warszawy, Kielc i in. Więźniowie pracują nad sypaniem nowych wałów w miejscu, gdzie w czasie powodzi w r. 1934 Wisła wylała, zalewając kilka wsi. W ośrodku pracuje około 400 więźniów, skazanych na kary od 2-ch do 3-ch lat.

OBLALI BENZYNĄ I PODPALILI — CERKIEW WE LWOWIE.

Lwów. — Ub. nocy nieznani sprawcy usiłowali podpalić cerkiew klasztoru OO. Studytów na Zniesieniu pod Lwowem. Sprawcy oblali jedną ścianę cerkwi benzyną i podpalili. Pożar ugasili zaalarmowani zakonnicy oraz służba klasztorna. Policja wdrożyła dochodzenia.

Kino „EDEN" I-sza Aleja 12.
OSTATNIE 2 DNI!
Czarująca Marta Eggerth
w swym nowym tegorocznym filmie wiedeńskim
„BLOND CARMEN"
Dowcipna treść! Przepiękne piosenki!
Początek o godz. 6-ej, 8-ej i 10-ej.

WRAŻENIA I UWAGI.

Bierzmy przykład z Kalisza.

Żebracy, to istna plaga wielu miast polskich. Dają się oni we znaki każdemu. Nie ma wprost miejsca, gdzieby człowiek czuł się bezpieczny przed zuchwałą lub biadającą natarczywością żebraka. Napastuje on na ulicy, w parku, przed kościołem; wciska się do lokalów publicznych i do domów, dzwoniąc nieraz lub pukając z taką swobodą, jakby był co najmniej oczekiwanym gościem lub zwiastunem ważnej wieści.

To jeden typ żebraka. Drugi typ, to żebrak biadający. Zamęcza on człowieka swoimi jękliwymi skargami i nie ustąpi dopóty, dopóki nie otrzyma datku.

Trzeci typ, „żebrak-widmo" — zjawia się zawsze cicho i niespodziewanie, wyrasta jakby z pod ziemi i, stojąc niby żywy wyrzut sumienia, zdaje się oskarżać samym swoim widokiem. Na nieświadomych rzeczy taka dramatyczna scena robi nieraz wrażenie. Ale to tylko metoda. Obliczona właśnie na zrobienie wrażenia.

Są jeszcze żebracy „na wesoło", żebracy aroganccy i zuchwali, a nawet grożący pomstą nieba i wszystkimi karami doczesnymi i wiecznymi. Jest poza tym jeszcze wiele innych typów, które nie sposób wyliczyć.

Wiele miast walczy od dawna z tą plagą, z różnym przeważnie skutkiem. — Trudno bowiem wyplenić żebractwo w czasach, jak dzisiejsze, kiedy tyle nędzy naokoło, zasłużonej i nie zasłużonej, i kiedy nie sposób wprost odróżnić potrzebującego i godnego wsparcia od żebraka zawodowca, robiącego nieraz majątek kosztem tych, którzy naprawdę na pomoc zasługują.

Ostatnio przy Akcji Katolickiej w Kaliszu powstała nowa sekcja, która postawiła sobie za zadanie walkę z żebraniną i nierządem. Instytucja ta otrzymała nazwę „Sekcja do walki z niemoralnością przy Akcji Katolickiej w Kaliszu", a w skład jej zarządu wchodzi szereg działaczy społecznych i przedstawicieli duchowieństwa i instytucyj społeczno-charytatywnych.

W związku z tym nasuwa się myśl, czyby i Częstochowa nie mogła pójść śladami Kalisza i zapoczątkować takiej akcji u siebie. Byłoby to ze wszech miar pożądane. *I.*

IWONICZ-ZDRÓJ
jedno z najpoważniejszych Zdrojowisk na Podkarpaciu, poleca
TANI JESIENNY SEZON
rozpoczynający się 21-go sierpnia, a w szczególności kurację i pobyt 3-tygodniowy w cenie ryczałtowej
153.— zł.

KRONIKA

Częstochowa
25
SIERPNIA
Środa

Dziś — Ludwika kr.
Jutro — M. B. Częstochowsk
Wschód słońca o godz. 4.45
Zachód „ „ 18.46
Kalendarzyk historyczny:
Wjazd uroczysty Zygmunta do Warszawy 1526 r.

— **Z ruchu pątniczego.** W dniu 23 bm. przybyły pielgrzymki do Częstochowy z następujących miejscowości: Oświęcimia — 1200 osób, Józefowa, pow. Katowickiego — 33 i dziś rano z Wyszkowa — 1600 osób.

— **Ile zebrano na F. O. M.** Kwesta niedzielna na Fundusz Obrony Morskiej przyniosła 650 zł. 57 gr.

— **Ćwierć miliona zł. złożyli rolnicy kieleccy na FON.** Akcja zbiórkowa na Fundusz Obrony Narodowej wśród rolników województwa Kieleckiego dała w swym wyniku poważną kwotę w sumie 225.187 zł. i 88 gr. oraz 17 rubli srebrem. Na czołowe miejsca pod względem zebranych kwot wysunęły się powiaty Miechowski 26.563.41 zł., Sandomierski — 23.526.49 zł. i Opoczyński — 22.577 zł. 26 gr.

Brak krawców i czapników

na jarmarkach w Kłobucku.

O pomyślnym rozwoju chrześcijańskich placówek donoszą nam z Kłobucka. Ostatnio powstało tam 113 straganów chrześcijańskich, właściciele których starają się niskimi cenami i dobrocią towarów skutecznie zwalczać silnie rozwinięte straganiarstwo żydowskie.

Przy okazji należy nadmienić, że na odbywających się tam co drugą środę jarmarkach daje się odczuć zupełny brak straganów z gotową garderobą męską i damską oraz straganów z czapkami, mimowoli więc tak ludność miejscowa, jak i okoliczna zmuszona jest w przedmioty te zaopatrywać się w handlach żydowskich.

Wobec tego, że najbliższy jarmark w Kłobucku odbędzie się w dniu dzisiejszym, t. j. w środę, pożądanym by było, aby częstochowscy krawcy i czapnicy zainteresowali się tą sprawą i zaopatrzyli jarmark w swoje wyroby.

— **Założenie Stow. Wł. Nieruchomości w kolonii letnikowej Żarki.** Dnia 15. VIII.1937 r. w kolonji letniskowej Żarki powiatu Zawierciańskiego odbyło się ogólne zebranie właścicieli domów i parafji. Postanowiono stworzyć Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w kolonji letniskowej Żarki i powołać tymczasowy Zarząd Stowarzyszenia w osobach Kartelski, Korabjusz Włodarski, Brylski, Gandziarski, Krystman, Żółtowski i Pawelec.

Ogół zebrania domagał się od nowowybranego Zarządu o wystąpienie do odpowiednich władz i instytucji w sprawach następujących: 1) o doprowadzenie prądu elektrycznego, 2) o wysłanie podania w sprawie bezpieczeństwa publicznego, interwencja u P. Wojewody w Kielcach, 3) o wprowadzenie kolejowych biletów

KINO „LUNA"

Dziś dni następnych!

Film wykonany całkowicie w kolorach naturalnych.

LORETTA YOUNG
DON AMECHE
w filmie

RAMONA

Kochali się,—a słowo szczęście było im obce. Ona biała, dumna pani—on zwyczajny indianin.

Nad program:

Szmaragdowa wyspa i Aktualności P. A. T.

wycieczkowych, 4) przyspieszenie budowy szosy i doprowadzenie jej do centrum kolonji Żarki, 5) założenie aparatu telefonicznego do służby publicznej, 6) zaprowadzenie biura informacyjnego, ułatwiającego, wyszukiwanie mieszkań przez letników i 7) o zalegalizowanie nowopowstającego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości kol. letniskowej Żarki

— Pozdrowienia z nad polskiego morza. Częstochowianie, uczestnicy obozu wypoczynkowego Zw. Rezerwistów: Janina Chwała, Bebel Helena, Bebel Franciszek, Cyran Bronisław, Janas Ignacy, Dojna Józef, Caban Leon, Trejta Józef, Sikora Stefan, Wacowski Zygmunt, Sciubilecki Jan, Ziemniak Bolesław, Pułanik Stanisław, Pleśniak Franciszek, Pęczek Stefan, Palacz Jan, Grabara Henryk, Krętas Bolesław, Sobianowski Zygmunt, Wojtasik Zygmunt, przebywający w Redłowie k. Gdyni, przesyłają za pośrednictwem naszego pisma serdeczne pozdrowienia z nad polskiego morza dla swych rodzin i znajomych rezerwistów.

O zwiększenie dotacji

na roboty publiczne w Częstochowie.

W dniu dzisiejszym udaje się do Warszawy z ramienia Zarządu Miejskiego delegacja w osobach pp. wiceprezydenta Dziuby oraz ławników Szostka, Piątkowskiego i Kaźmierczaka. Delegacja ta ma interwenjować u władz centralnych Funduszu Pracy o podwyższenie ilości dni pracy na robotach publicznych, o podwyższenie stawek zarobkowych i o zwiększenie dotacji na zatrudnienie wielkich rzesz bezrobotnych naszego miasta, których mamy w obecnej chwili 11.000 osób, z tej liczby zatrudnionych jest około 2000 osób.

— Z Kursów Gimnazjalnych T.N.S.W. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że kierownictwo kursów dokształcających T. N.S.W. przyjmuje wpisy do klasy I, II, III, IV gimnazjum nowego typu, klas VI VII i VIII dawnego typu oraz I licealnej, codziennie od 6 do 7 wieczorem w pokoju nauczycielskim II piętro Szkoły Przemysłowo - Rzemieślniczej, Aleja Wolności 17.

Kursy posiadają zatwierdzenie Kuratorium i są prowadzone fachowo przez Zarząd Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Katastrofa pod Rudnikami

Wykolejenie się pociągu towarowego.

Stacja Rudniki, na której wydarzyła się pamiętna katastrofa lux-torpedy — dziś w nocy zaalarmowana została wiadomością o wykolejeniu się pociągu towarowego.

Stacja Rudniki natychmiast zawiadomiła o katastrofie Częstochowę, skąd o godz. 1-ej w nocy wyruszyło pogotowie kolejowe i sanitarne specjalnym pociągiem ratunkowym.

Tymczasem rano o rozmiarach wspomnianego wypadku poczęły krążyć w mieście wprost fantastyczne wieści. Mówiono m. in. o doszczętnym zdruzgotaniu 3-ch wagonów i kilku rannych z pośród obsługi pociągu. Na szczęście, wszystkie te wiadomości okazały się mocno przesadzone. Przybyłe bowiem na miejsce wypadku, zaalarmowane w nocy władze kolejowe z Częstochowy stwierdziły, że wyskoczył z szyn jeden wagon pociągu towarowego, umieszczony tuż za brankardem. Wykolejenie nastąpiło z przyczyn niezależnych od obsługi. Przyczyną wypadku było ukręcenie się osi wagonu w czasie biegu.

Ruch na linii Częstochowa — Rudniki do rana odbywał się po jednym torze i dlatego niektóre pociągi przyszły do swych stacyj przeznaczenia ze znacznym opóźnieniem.

Co ciekawsze — to, że u pociągu przechodzącego przez Częstochowę nie zauważono żadnych defektów i puszczono go w dalszą drogę.

— Natrętny żebrak. Ostatnio plagą miejscowych cukierni stał się natrętny żebrak, który, gdy go chcą wyprosić bije i kopie obsługę.

Ten sam żebrak, młody chłopak, odwiedza mieszkania prywatne. Po otwarciu drzwi natręt wkłada obcas buta między drzwi a próg i nie pozwala zamknąć ich dopóki nie otrzyma jakiegoś datku. Nawet, gdy otrzyma, a w jego mniemaniu jest niedostateczny awanturuje się i wymyśla, używając przy tym najbrudniejszych wyrażeń.

Najlepszym sposobem byłoby takiego zawodowego „nieroba" — zatrudnić w jednym z obozów pracy, a mieszkańcy odechnęliby z ulgą po pozbyciu się choć jednego żebraka z Częstochowy, których w naszym mieście stale wałęsa się pokaźna liczba.

Z Sądu Okręgowego

Wyrok w procesie narodowców.

Jak już wczoraj donosiliśmy, Sąd Okręgowy przystąpił do rozpatrzenia jeszcze jednej sprawy o udział w czerwcowych zajściach antyżydowskich w Częstochowie.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Aleksander Makowski, Stanisław Koza, Euzebiusz Lajtner i Marian Albinowski.

Akt oskarżenia zarzuca im napaść na sklep Rząsińskiego, który wytoczył z tego powodu oskarżonym powództwo cywilne w sumie 810 zł.

Sąd skazał Makowskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata, Kozę na 6 miesięcy więzienia, a Lajtnera i Albinowskiego uniewinnił. — Powództwo zostało odrzucone.

— Nocne dyżury aptek:

W nocy z dnia 24 na 25 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Bujakowskiego— Aleja Wolności Nr. 37, p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza Nr. 44.

— Protokuły. Za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym spisano 12 doniesień, ukarano doraźnie mandatem 20 osób i upomniano 17 osób.

— Nieuczciwy służący. Szwakopf Józef (Chłopickiego nr. 16/24) zameldował w policji, że służący jego Stanisław Podlewski skradł mu z walizki 100 złotych.

Kronika sportowa

Victoria — Sparta 10:1.

W niedzielę dnia 2-go sierpnia r. b. na boisku w Rakowie odbyły się zawody piłki nożnej Victoria — Sparta w których Victoria odniosła wysoko cyfrowe zwycięstwo W pięknej i technicznej grze Victoria całkowicie przeważała nad przeciwnikiem. Zespół klubu Sparty grając niezwykle ambitnie nie mógł jednak sprostać technicznie silniejszemu przeciwnikowi Victorii. Szczególnie dobrze wypadł atak z Kurkiem i Wójcikowskim na czele, oraz trio obronne i w pomocy Lukas.

RUCH — WARSZAWIANKA 2:1 (1:0).

Na stadionie sportowym w Wielkich Hajdukach odbył się mecz ligowy między Warszawianką i Ruchem, który nie wzbudził większego zainteresowania, z uwagi na porażkę, jaką poniosła Warszawianka w spotkaniu z amatorskim klubem sportowym.

Naogół liczono się z wysokocyfrowym zwycięstwem Ruchu i z tego względu stawka nie była tak atrakcyjna, że zjawiło się na stadjonie w Hajdukach zaledwie około 3.000 widzów.

Decyzja meczu padła niespodziewanie na trzy minuty przed końcem meczu. W tym okresie Warszawianka uzyskała prowadzenie ze strzału Smoczka, który wykorzystał doskonale podanie z rzutu wolnego i wykazując duże opanowanie techniczne, strzelił przy wybiegającym bramkarzu Ruchu.

Dalszy zryw Ruchu przynosi nowy atak, w którym Wodarz uzyskuje drugą bramkę i zwycięstwo dla swej drużyny.

Sędziował p. Skowroński.

Tabela Ligowa.

Nazwa klubu	gier	punkty	st. br.
A. K. S.	13	21:5	30:14
Cracovia	13	19:7	34:9
Ruch	13	18:8	29:15
Wisła	10	14:6	25:9
Warta	11	13:9	22:16
Warszawianka	13	12:14	22:38
Ł. K. S.	12	10:14	27:25
Garbarnia	12	10:15	19:25
Pogoń	11	9:13	10:16
Dąb	13	0:36	0:54

Protest RKS „Zagłębie".

Zarząd Okręgu przyznał słuszność protestu RKS Zagłębie Dąbrowa Górnicza, w sprawie zawodów z KS. Brygada Częstochowa z dnia 27.7 rb. Ze względu jednak na nieaktualność sprawy z powodu daleko posuniętych rozgrywek finałowych, postanowiono z decyzji jak wyżej nie wyciągać odpowiednich konsekwencji i nad sprawą przejść do porządku dziennego.

Walasiewiczówna mistrzynią Polski w pięcioboju.

Odbyte w niedzielę w Lublinie zawody o mistrzostwo Polski w pięcioboju pań zgromadziły na stadionie ośrodka WF i PW. zawodniczki z Warszawy, Łodzi i Wilna, z Walasiewiczówną i Kwaśniewską dotychczasową mistrzynią 5-cioboju na czele. Zawodom przypatrywało się około 4000 widzów.

Pięciobój rozpoczął się biegiem na 100 m. W pierwszej serii biegły Kwaśniewska i Babrajowa. Zwyciężyła Kwaśniewska, w czasie 13,4. W drugiej serii zwyciężyła Walasiewiczówna w czasie 11,0 przed Czarnecką 13,9 i Wentzlówną 14 sek.

W skoku wdal zwyciężyła Walasiewiczówna, uzyskując 5.88 przed Wentzlówna 5.01. W rzucie kulą również Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce wynikiem 10,86, 2) Kwaśniewska 9,76, 3) Wentzlówna 9,23.

W skoku wzwyż pierwszym miejscem podzieliły się Wentzlówna i Walasiewiczówna, mając po 1.40.

W rzucie oszczepem zwyciężyła mistrzyni Polski Kwaśniewska, uzyskując 40.41 2) Czarnecka 37.96, Walasiewiczówna zajęła dopiero czwarte miejsce.

Zapowiedziane przez Walasiewiczównę pobicie rekordu świata w pięcioboju nie udało się, natomiast poprawiła ona wydatnie rekord Polski, który dotychczas należał do Kwaśniewskiej (288 pkt). W całości pierwsze miejsce zajęła Walasiewiczówna (353 pkt.), czyli, że zabrakło jej 9 pkt. do pobicia rekordu świata.

Jędrzejowska pozostanie amatorką.

Brukselski dziennik sportowy „Les Sports" donosi, że Jadwiga Jędrzejowska otrzymała nową propozycję przejścia na zawodowstwo.

Polka otrymałaby 25.000 dolarów za udział w tournee po Ameryce wraz z Perrym i Vinensem. Polka propozycję odrzuciła.

W rozmowie z przedstawicielem tego pisma Jędrzejowska oświadczyła, że pragnie w przyszłym roku znowu walczyć w Wimbledonie i zdobyć tytuł mistrzyni świata.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

POSIŁKI SOWIECKIE W HISZPANII.

Reinosa, 24.8. — Powstańczy komunikat donosi, że w pierwszych ośmiu dniach ofenzywy na Santander zdobyły wojska powstańcze 41 czołgów pochodzenia sowieckiego, 5 pancernych samochodów, 19 bateryj artylerii, 40 dział wbudowanych w fortyfikacje oraz dwa pociągi z żywnością. Powstańcy zestrzelili 26 samolotów i wzięli do niewoli 14.000 żołnierzy rządowych. Wojska powstańcze posunęły się na froncie szerokości 50 klm. naprzód o 55 klm.

Powstańcy prą naprzód

zajmując nowe połacie ziemi.

Bilbao, 24.8. — Pochód wojsk powstańczych trwa nadal. Wojska rządowe cofają się bezładnie w kierunku Walencji. Powstańcy zajęli kilka nowych miejscowości.

Szybkość posuwania się wojsk powstańczych uniemożliwiła wojskom rządowym zniszczenie mostów i dróg.

Ataki wojsk rządowych zostały wszystkie ze znacznymi stratami dla nich odparte.

Zwycięstwa wojsk japońskich

ATAKI WOJSK CHIŃSKICH ODPARTE

Szanghaj, 24.8. — Jak donosi agencja Domei z Tokio wojska japońskie zajęły Nankou. Armia kwantuńska posunęła się w kier. Mandżukao i doszła do chińskiego muru. Widać tu, że wojska japońskie posiadają znaczną przewagę nad wojskami chińskimi.

Dwanaście samolotów japońskich bombardowało dziś pozycje pod Chapei oraz pozycje pod Wusung. Kontratak wojsk chińskich został odparty z ogromnymi stratami dla Chińczyków.

Prasa japońska w związku z toczącymi się walkami przygotowuje ludność do długiej rozprawy wojennej i mówi o ofiarach jakie będzie musiała jeszcze ponieść.

HINDUSKI BOJKOT TOWARÓW JAPOŃSKICH.

Londyn, 24.8. — Według wiadomości z Kalkuty, nastroje antyjapońskie wśród Hindusów przybierają na sile a równocześnie wzrasta sympatia dla Chin, jako ofiar agresji.

W całych Indiach prowadzona jest żywa agitacja bojkotu towarów japońskich, której ogłoszenie byłoby bardzo dotkliwym ciosem dla przemysłu japońskiego posiadającego w Indiach cenny rynek zbytu.

ROZBIŁ SIĘ OKRĘT Z GWIAZDAMI.

Paryż, 24.8. — Z Brest donoszą o rozbiuciu się statku „Fromeur", udającego się na wyspę Ouessant.

Na pokładzie statku znajdowało się wielu znanych francuskich artystów filmowych, m. in. Charles Vanel, Paul Azais, Germaine Rouer, którzy udawali się na wyspę Ouessant, gdzie reżyser Epstein kręci swój film p. t. „Kobieta na końcu świata".

Statek zdołano jednak przyholować do portu Conquet, skąd artyści filmowi udali się na pokładzie holownika „Le Rescanvel" na wyspę Ouessant..

Zatonięcie żaglowca

4 osoby poniosły śmierć.

Boulogne sur Mer., 24.8. — W pobliżu portu Boulogne sur Mer w departamencie Calais wydarzył się wypadek zatonięcia żaglowca, którego załoga składała się z 9 ludzi.

Rybacy, którzy zauważyli wypadek zdołali wyratować 5 osób. — 4 poniosły śmierć. Przyczyna zatonięcia żaglowca nie jest znana.

Olbrzymi pożar

Spłonęło 2 miliony litrów nafty.

Buenos Aires, 24.8. — W pobliżu Buenos Aires w Argentynie, w miejscowości Campanio wybuchł olbrzymi pożar w składach nafty. Pastwą ognia padło 2 miliony litrów nafty.

Otwarcie krajowych zawodów

lotniczych w Warszawie. — Trasa prowadzi przez Częstochowę.

Warszawa, 24.8. — Jak donoszą, po zakończeniu „obozu" zespoły aeroklubowe wystartują z Warszawy dn. 28 bm. o godz. 13-ej, do lotu okrężnego na trzech etapach Warszawa — Kraków — Kraków — Lwów—Warszawa, razem 1500 klm. Trasa będzie biegła nad Częstochową, Krakowem, Białą Bielską, N. Sączem, Krosnem, Lwowem i Lublinem. Po drodze samoloty będą musiały lądować na 9 polowych terenach.

TOWARZYSTWO KRZEWIENIA SPORTÓW WODNYCH w Częstochowie zawiadamia, iż termin składania ofert na budowę basenu kąpielowego upływa dnia 1 września b. r.

Bliższych informacyj udziela p. inż. E. Usakiewicz w Zarządzie Miejskim.

DO WYNAJĘCIA
od 1 września mieszkania 2—3 pokojowe blisko poczty, pełny komfort. Dąbkowskiego 27.

JABŁKA WYBOROWE
sprzedam tanio. III-cia Aleja nr. 52.

STANCJA
dla ucznia z utrzymaniem ul. 3-go Maja 30 m. 17.

DO 2 KL. GIMNAZJ.
przygotuje profesor w komplecie uczniów szkoły powszechnej. Informuję 17 — 18 godz. ul. Focha nr. 8 m. 9. 2899

POTRZEBNA
panienka do dwojga dzieci, ul. Waszyngtona nr. 43 m. 5. 2906

POTRZEBNA
rutynowana kasjerka-gospodyni do kawiarni. — Wymagana kaucja. Zgłoszenia w cukierni L. Słota, ul. N. P. Maryi 37

POTRZEBNA
służąca zaraz, uczciwa, umiejąca gotować. II-ga Aleja nr. 39 (sklep), H. Jelińska. 2901

STOLARZ
dobry — tani potrzebny zaraz. Zgłoszenia Sklep „Gońca", Aleja nr. 26, pod „13.40".

ŚLIWKI
węgierki — ładne, do sprzedania. 3-go Maja nr. 10, w ogrodzie. 2307

DO SPRZEDANIA
dom przy ulicy Dąbrowskiego nr. 48. Wiadom. na miejscu. 2311

POKÓJ
dla 2-ch panów z utrzymaniem od 1 września do wynajęcia. III Aleja nr. 55, Szydłowska. 2310

SPRZEDAM
hurtowo śliwki węgierki, jabłka antonówki. Poczesna, probostwo. Wiadomość na miejscu. 2905

SZKOŁA TAŃCÓW
Tamary Parnasowej — I Aleja nr. 9. Przyjmuje zapisy na kurs I (początkowy) codziennie od godz. 6 — 9 wiecz. Lekcje praktyczne w niedziele. 2823

TANIO
do sprzedania stół okrągły, krzesła, para łóżek nowoczesnych, kredens kuchenny, ul. św. Barbary nr. 44. Wiadomość w sklepie. 2902

UCZENICE
lub uczni przyjmę na stancję z utrzymaniem. III-cia Aleja nr. 55, Szydłowska. 2309

UNIEWAŻNIAM
2 weksle po 100 zł. in blanco z wyst. Władysława Górniaka. Józef Polaszkiewicz. 2903

ZGINĘŁY
2 weksle po 200.— zł. wystawione przez Mariana Kosika dla Konstantego Wieczorka.

ZGUBIONO
książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Częstochowa na nazwisko Majchrzak Edward.

ZGUBIONO
książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Częstochowa na nazwisko Nabiałek Władysław

ZGUBIONO
legitymację Ubezpieczalni Społecznej nr. 4258702 na nazwisko Spałek Genowef. 2306

Pożegnanie prezesa

Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków.

W tych dniach Zarząd Okr. Śląskiego Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków w Katowicach, na specjalnie zwołanym zebraniu żegnał dotychczasowego swojego prezesa — mjr. dypl. rez. mgr. Adama Stebłowskiego, radcy M. S. Z., który z powodu wygaśnięcia Konwencji Genewskiej opuścił teren Śląska.

W przemówieniach wiceprezesa dr. L. Obierka przebijał szczery żal z powodu ustąpienia kilkuletniego prezesa, który obok swojej odpowiedzialnej pracy zawodowej, nie szczędził czasu dla spraw Związku w okresie organizowania jego placówki na terenie śląskim.

W imieniu bratniej organizacji Zw. Sybiraków żegnał w serdecznych słowach ustępującego prezesa — ppor. rez. Sawicki, kpt. w st. sp. Kaczanowski, w imieniu Oddziału Częstochowskiego prezes Leopold Głowniak, oraz w imieniu Oddziału Sosnowieckiego prezes Stankiewicz. Jako kilkuletni najbliższy współpracownik przemówił kpt. w st. sp. Karłowicz, sekretarz Zarządu Okręgu.

Wspólną fotografią oraz skromną koleżeńską biesiadą w lokalu hotelu Europejskiego w szczupłym gronie kolegów z lat wspólnych trudów i znojów na dalekich bezkresach Rosji w ciężkich walkach o Niepodległość Ojczyzny, zakończono akt pożegnania.

—*—

Z KRAJU

(—) Strajk 600 robotników. Fabryka Hulczyńskiego w Sosnowcu uruchomiła w pobliżu Zawiercia dwie kopalnie rudy żelaznej. Na kopalniach tych płace robotnicze były bardzo niskie, to też Centralny Związek górników zwrócił się do dyrekcji o uregulowanie tych spraw. Dyrekcja nie odpowiedziała na postulaty robotników, jak również nie wysłała swego przedstawiciela na konferencję w Inspektoracie Pracy w Zawierciu. Wobec tego robotnicy po odbytych zebraniach w ub. sobotę popoł. przystąpili do strajku okupacyjnego. Strajkuje około 600 robotników. Strajk okupacyjny w hucie „Feniks" w Będzinie trwa w dalszym ciągu.

Olbrzymia afera futrzana

w Warszawie.

Warszawskie władze śledcze wpadły na trop sensacyjnej afery, która wynikła w branży futrzanej. Przed kilku miesiącami wynajęty został w śródmieściu obszerny lokal, w którym miał być otwarty wielki magazyn futer. Na czele nowej firmy stanęli pracownik jednej z poważnych hurtowni i syn potentata futrzanego pp. S. i K. Nie czekając na wyremontowanie lokalu magazynu ,sprytni wspólnicy rozpoczęli interesy narazie od przyjmowania futer. Ponieważ warunki były bardzo dogodne, więc klientela ściągała tłumnie, z całym zaufaniem oddając kosztowne futra na przechowanie. Zebrawszy w ten sposób wielką kolekcję cennych futer, wspólnicy zaczęli zastawiać je kolejno w lombardach a uzyskane w ten sposób pieniądze przepuszczali na hulankach w najdroższych lokalach stolicy. Gdy już zabrakło futer klientowskich, aferzyści zastawiali... kwity lombardowe i dalej zabawiali się wesoło, a beztrosko. Między szeregiem poszkodowanych osób znajduje się p. M. żona jednego z ambasadorów, której oszuści sprzeniewierzyli futro wartości 8000 złotych, znany muzyk-kompozytor, p. K., który postradał dwa futra, dyrektor banku, p. T. i szereg innych osób. Obecnie napływają do policji liczne skargi poszkodowanych. Ponieważ sensacyjna afera zatacza coraz większe kręgi, nazwiska aferzystów trzymane są narazie w tajemnicy.

PASTA DO ZĘBÓW
KLOROMINT
ZDROWE ZĘBY

(—) Wścieklizna. Wobec licznych wypadków wścieklizny cały teren województwa białostockiego ogłoszono jako zarażony wścieklizną. W związku z tym zjawiły się zarządzenia wzbraniające wywozu psów bez pozwolenia starostwa o trzymaniu psów na uwięzi i t. p.

Wielki proces o zniesławienie

WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW MIN. SKARBU.

Wczoraj rozpoczął się przed sądem okręgowym w Warszawie wielki proces o zniesławienie wysokich dostojników ministerstwa skarbu.

Sprawa ta jest wynikiem kampanii prasowej, rozpoczętej jeszcze w lipcu 1936 r. na łamach pisma socjalistycznego „Tydzień Robotnika". Artykuły te, noszące sensacyjne tytuły: „Z za kulis Izb Skarbowych. 3-ej nowi dyrektorowie Izb Skarbowych", oraz „P. minister podnosi moralność", wyszły z pod pióra b. urzędnika skarbowego w Mławie, Antoniego Lubowidzkiego. W ostrych zwrotach artykuły te zwracały się przeciwko osobom dyrektorów izb skarbowych: w Łodzi — Rzadkiewicza i w Poznaniu — Sieradzkiego. Zarzuty im stawiane dotyczyły zwłaszcza sprawy rzekomego łagodzenia przez nich sprawy b. dyr. Michalskiego, przeciwko któremu toczy się, jak wiadomo, postępowanie karne.

Również zaatakowany został przez pismo „Tydzień Robotnika" dyr. dep. V, p. Jerzy Lubowidzki. Wszyscy wymienieni urzędnicy złożyli skargę o zniesławienie. Akcja prasowa jednak nie tylko nie ustała, ale się rozwijała.

Dane, zawarte w tych artykułach, zostały powtórzone przez pismo „Zaczyn", a następnie nowy atak, rozszerzony jeszcze, znalazł się w artykule tegoż Lubowidzkiego, umieszczonym w piśmie „Państwo Pracy". Tytuł artykułu brzmiał: „Z za kulis gospodarki skarbowej". — Oprócz wyżej wymienionych osób zostali zaatakowani jeszcze: w.-minister F. Świtalski, dyr. Izby Skarbowej w Łucku Artur Alland, dyr. Izby w Brześciu Tomasz Kwasik i dyr. Izby w Krakowie Tadeusz Wojdakowski.

Wszystkie te zarzuty polegały na tym, iż wysocy ci dostojnicy mieli prowadzić specjalną praktykę personalną na terenie ministerstwa. Imputowano im staranie się o unieszkodliwienie urzędników, przyczyniających się do wykrycia nadużyć.

W związku z tymi zarzutami ministerstwo skarbu wystąpiło do władz prokuratorskich o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej autora i redaktorów.

Władze prokuratorskie wszczęły dochodzenie. Przyczem dla wyjaśnienia całkowitego sytuacji w toku śledztwa byli zbadani wszyscy świadkowie, zadeklarowani przez oskarżonych na przeprowadzenie „dowodu prawdy".

Zaznaczyć przy tym należy, iż w toku dochodzenia oskarżony Lubowidzki rozszerzył jeszcze swe zarzuty w stosunku do urzędników.

Zarzuty te dotyczyły licznych posunięć ministerstwa skarbu, podyktowanych na wet linią polityki gospodarczej. Między innymi, jako zarzut postawiono dyr. departamentu Lubowidzkiemu, iż przeprowadził ogłoszenie ustawy o t. zw. „amnestii podatkowej".

W wyniku więc b. szczegółowo przeprowadzonego dochodzenia postawiono w stan oskarżenia o zniesławienie wymienionych urzędników min. skarbu następujące osoby: Antoniego Lubowidzkiego, Zbigniewa Mitznera i Wład. Gaika („Tydzień Robotnika"), Leona Borkowskiego („Zaczyn"), Zbysława Kawackiego („Państwo Pracy").

Rozprawie przewodniczy sędzia Kotarba. W skład kompletu wchodzą sędziowie: Leszczyński i Cichowski. Oskarżenie popiera prok. Korkuć. Z ramienia oskarżycieli prywatnych występują adwokaci: M. Ettinger, Wasserberger, Berland, Szurlej. Obronę wnoszą adwokaci: Kisielewski, Sobótkowski i Jechanowski.

Na wstępie rozprawy prok. Korkuć oświadczył, iż ministerstwo skarbu zwolniło wszystkich urzędników, występujących w sprawie jako świadkowie, od tajemnicy służbowej. Rozprawa trwa.

(—) Tragiczna śmierć żołnierza. Na ul. Grzybowej w Białymstoku szeregowiec Franciszek Petrykowski prowadził osiodłanego konia służbowego. Gdy żołnierz wsiadł na konia, ten pobiegł gwałtownie galopem. Żołnierz spadł z siodła i zawisł nogą w strzemieniu. W szalonym pędzie przestraszony koń wlókł żołnierza uderzającego głową o kamienie. W kilka minut po zatrzymaniu konia żołnierz zmarł wskutek pęknięcia czaski.

(—) Ślepną, pijąc denaturat. W ostatnich dniach w powiatach mołodeczańskim wileńskim i sąsiednich zanotowano liczne wypadki ślepoty.

Lekarze twierdzą że przyczyną tych wypadków jest picie denaturatu przez ludność wiejską tych powiatów. W związku z powyższym wydane zostało pouczenie o szkodliwości picia denaturatu.

(—) Zawód miłosny 79-letniego starca. Z Warszawy donoszą: Walenty Pętkowski emeryt kolejowy (Barska 22), przychodził, celem dozorowania mieszkania krewnego swego, Marcelego Salberga (Polna 70), również emeryta kolejowego. Przed miesiącem wyjechała do Zaleszczyk gospodyni Pętkowskiego, 28-letnia Marcela Tomaszewska siostra żony Salberga. Pętkowski pisał do niej kilka listów, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Sąsiedzi zaobserwowali, że starzec z tego powodu zdradzał wielkie zdenerwowanie. W ub. sobotę znaleziono Pętkowskiego, leżącego na podłodze. Starzec miał rurkę gumową od maszynki gazowej w ustach. Dozorca niezwłocznie zalarmował policję i Pogotowie. Po otworzeniu mieszkania znaleziono Pętkowskiego martwego. Istnieje przypuszczenie, że starzec popełnił samobójstwo wskutek zawodu miłosnego.

Do budynku posterunku policji

włamali się kasiarze.

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj w Markach pod Warszawą, gdzie kasiarze, otworzywszy drzwi wytrychem, włamali się do budynku posterunku policji.

Trzeba dodać że w Markach posterunek policji sąsiaduje z biurem zarządu gminy, które mieści się w tymże domu przy ul. Piłsudskiego. Na I piętrze znajduje się mieszkanie komendanta posterunku, wójta i sekretarza gminy.

Włamywacze dobrali się do szuflad urzędu gminnego, zabierając 48 zł. 90 gr. Po wypróżnieniu biurek wzięli się do kasy pancernej, jednakowoż nie dokończyli swej roboty uciekając przez okno, zadowalając się poza tym ukradzeniem maszyny do pisania i numeratora automatycznego.

Dopiero przybyły nad ranem woźny zauważył ślady bytności włamywaczy i zaalarmował policję, znajdującą się przecież o parę kroków od pokoju, w którym grasowali przestępcy.

AGATA CHRISTIE 19)

TAJEMNICZY PRZECIWNIK

Powieść

Rosjanin poklepał się po policzku.

— Mniejsza o to. Zaczynajmy.

Niemiec powoli odzyskał równowagę. Wskazał przybyszowi miejsce, które sam dotychczas zajmował. Rosjanin certował się, lecz i inni również nalegali.

— To jest jedyne odpowiednie miejsce dla Numeru Pierwszego. Możeby Numer Czternasty zechciał zamknąć drzwi. Po chwili Tommy znów mógł obserwować drewniane zakurzone drzwi i słuchać przyciszonych głosów z wewnątrz, które dobiegały jego uszu, niby przytłumiony szmer. Począł się niecierpliwić. Rozmowa, której był świadkiem, podniecila jeszcze bardziej jego ciekawość. Postanowił za wszelką cenę dowiedzieć się czegoś więcej.

Z dołu żaden szmer nie dochodził, odźwierny również nie miał zamiaru przyjść na górę. Po chwili uważnego nasłuchiwania, Tommy wysunął głowę z za portjery. Korytarz był pusty. Tommy pochylił się, zdjął buty i pozostawiwszy je w kryjówce, ostrożnie w skarpetkach podszedł do przeciwległych drzwi i ukleknąwszy przy nich, przyłożył ucho do dziurki od klucza. Ku wielkiemu swemu rozczarowaniu nie mógł odróżnić ani słowa, co podwajało jeszcze jego ciekawość.

Począł uważnie oglądać mosiężną klamkę. Gdyby mógł naciskać ją powoli i ostrożnie uchylić drzwi, nikt by z wewnątrz tego nie zauważył.. Postanowił to bezwarunkowo uczynić. Bardzo wolniutko począł przyciskać klamkę, wstrzymując oddech, przejęty ważnością chwili. Jeszcze trochę, jeszcze odrobinę — czyż to się nigdy nie słończy? Ach! nareszcie klamka już dalej nie idzie.

Pozostał tak przez chwilę bez ruchu, poczem odetchnął głęboko i popchnął drzwi delikatnie. Nie ustąpiły. Był znowu rozczarowany. Gdyby użył do tego zbyt wiele siły, na pewno drzwi zaczęłyby trzeszczeć. Zaczekał aż głosy rozległy się znowu i spróbował po raz drugi. Napróżno. Przycisnął mocniej. Czyżby drzwi były przyklejone? Wreszcie w ostatniej rozpaczy pchnął je z całej siły. Lecz drzwi pozostały niewzruszone i dopiero teraz Tommy domyślił się prawdy. Drzwi były zamknięte na klucz, albo zaryglowane od wnętrza.

— Głupiec ze mnie! — pomyślał. — Zrobili dobry kawał!

Gdy pierwsze wzburzenie minęło, postanowił dokładniej zbadać sytuację. Najprzód należało doprowadzić pozycję klamki do dawnego stanu. Gdyby ją puścił nagle, mężczyźni zebrani w pokoju musieliby to zauważyć, więc z niebywałą ostrożnością postanowił wolniutko podnosić ją do góry. Wszystko poszło jak najlepiej i odetchnąwszy z ulgą młodzieniec podniósł się z kolan. Ciekawość jednak przeważała w tej chwili wszystko, pragnął za wszelką cenę dowiedzieć się, co się działo teraz w zamkniętym pokoju. Skoro jeden plan zawiódł, należało obmyśleć drugi.

Rozejrzał się dokoła. Nieco dalej, po tej samej stronie korytarza znajdowały się drugie drzwi. Cichaczem podsunął się do nich. Nasłuchiwał przez chwilę i wreszcie delikatnie przycisnął klamkę. Ustąpiła i drzwi się otworzyły.

Pokój był pusty, umeblowany, jak sypialnia. Podobnie jak wszystko w tym tajemniczym domu, meble zdawały rozpadać się na kawałki, a brud panował tu okropny.

Najbardziej jednak zainteresowało Tommy'ego to, że dostrzegł w pokoju drugie drzwi po lewej stronie, tuż przy oknie. Zamknąwszy uważnie drzwi prowadzące na korytarz, podszedł do tamtych drugich i począł je zbliska oglądać. Zaryglowane były maleńką zasuwką, która zardzewiała już, najprawdopodobniej nieużywana oddawna. Zachowując wszelką ostrożność, Tommy odsunął zasówkę całkiem bezszelestnie. Potem powtórzył historię z klamką, lecz tym razem osiągając rezultat. Drzwi się uchyliły odrobinę, lecz waska szczelina pozwalała Tommy'emu słyszeć wszystko, się się działo w sąsiednim pokoju. Z przeciwnej strony na drzwiach wisiała aksamitna portjera, dzięki której nie mógł nic widzieć, lecz rozpoznał już poszczególne głosy zupełnie dokładnie.

W tej chwili mówił sinnfeinista. Jego irlandzki akcent był nader wyrazisty:

— To wszystko jest bardzo piękne, ale potrzeba o wiele więcej pieniędzy. Bez pieniędzy nie można liczyć na rezultaty!

Drugi głos, który Tommy wziął za należący do Borysa, odpowiedział:

— A czy możecie gwarantować, że rezultaty takie będą?

— Od dzisiaj za miesiąc — prędzej, czy później, jak chcecie — gwarantuję wam takie zwycięstwo terroru w Irlandji że Państwo Brytyjskie zadrży w posadach.

Nastąpiła cisza, poczem rozległ się przyciszony, niewieści niemal głos Numeru Pierwszego:

— Dobrze! Będziecie mieli pieniądze. Borys, wy już się tem zajmiecie.

Nagle Borys zadał pytanie:

— Przez amerykańskich Irlandczyków i Mr. Pottera, jak zwykle?

— Myślę, że tak będzie najlepiej! — odezwał się nowy głos o amerykańskim akcencie. — Chociaż pragnąłbym zaznaczyć między innymi, że to wszystko nie jest takie łatwe. Nie istnieje już ta sympatja, która istniała, jest raczej prąd, aby pozostawić Irlandji zupełną swobodę i uniknąć interwencji Ameryki.

Tommy czuł, że Borys wzruszył ramionami, odpowiadając:

— Czyż to ma jakieś znaczenie, skoro pieniądze tylko nominalnie przyjdą ze Stanów?

— Największą trudność sprawia wyładowanie na ląd amunicji — rzekł sinnfeinista. — Pieniądze można zdobyć stosunkowo łatwiej dzięki naszemu obecnemu tu towarzyszowi.

Inny głos, który zdaniem Tommy'ego musiał należeć do wysokiego mężczyzny o energicznym wyglądzie, oświadczył:

— Należy pomyśleć o uczuciach mieszkańców Belfastu, jeżeli oni wogóle pragną was wysłuchać!

— To już jest załatwione — odparł syczący głos. — A teraz kwestja zapłaty angielskiej prasie. Załatwiliście to pomyślnie, Borysie?

Z Pajęczna

W odległości 45 klm. na północ od Częstochowy leży historyczna osada Pajęczno. Jest to osada, jak wiele podobnych w Kongresówce. Handel przeważnie znajduje się w rękach żydowskich, istnieje kilka sklepów polskich, lecz te są tak biedne, że żyją z dnia na dzień. Inteligencja miejscowa jest zupełnie bierna, zresztą jest to zrozumiałe, bo oprócz ks. proboszcza, aptekarza i kilku innych nikt tu dobrych polskich gazet nie czyta, jedynie cieszy się powodzeniem żydowski „Ekspress" łódzki, kolportowany obficie przez miejscowych żydków, a nawet w pryncypalnym miejscu, naprzeciw poczty, mieści się jego ekspozytura. To też nic dziwnego, że wszystkie wiadomości docierają do Pajęczna za pośrednictwem owego żydowskiego brukowca.

Kościół parafialny dzięki ks. dziekanowi Chwiłowiczowi przybrał estetyczny wygląd, na miejsce wysokiego muru postawiono ładny parkan żelazny, który całkowicie odsłonił zewnętrzny widok kościoła, uporządkowany został również cmentarz kościelny.

Widać, że ks. dziekan Chwiłowicz ma poczucie smaku i piękna i mógłby wiele więcej zdziałać, gdyby mu w pracy nie przeszkadzali niektórzy konserwatywni i zacofani parafianie.

Praca w organizacjach społecznych, których tu kilka istnieje, nie wykazuje prawie żadnej żywotności, a to dlatego, że brak jest uspołecznionych ludzi do pracy; ci, co zajmują stanowiska publiczne, poza pracą zawodową tak są pochłonięci własnymi interesami, że na pracę społeczną brak im czasu, a zdarza się nieraz, że sami nic nie robią, a jeszcze innym przeszkadzają w pracy.

Istnieje tu również Stronnictwo Narodowe, które poza formalną stroną swej egzystencji nie przejawia żadnej pracy organizacyjnej.

Przewódcami Stron. Nar. są poważni obywatele os. Pajęczna, którzy zapytywani dlaczego nic nie robią, odpowiadają, że im nie wypada rozpoczynać walki z żydami. Wtajemniczeni tłumaczą to w ten sposób, że dlatego „nie wypada" im nic robić przeciwko żydom, bo niektórzy z nich mocno związani są interesami. To też w tych warunkach hasło „Swój do swego" nie jest tu praktycznie znane i w ogólnej walce nad odżydzeniem naszego handlu i rzemiosła nie poszło się ani krok naprzód.

Najlepszym tego dowodem są odbywające się co drugi wtorek jarmarki, dosyć licznie obsyłane przez okolicznych kmiotków, którzy ze spokojem, po dawnemu, wszystkie swoje produkty sprzedają tylko żydkom.

Należałoby na zakończenie wspomnieć o porządku i czystości, jaki tu panuje. Otóż pod tym względem lepiej było kilkadziesiąt lat temu, kiedy to całe miasteczko wybrukowano „kocimi łbami", które dzisiaj już są powybijane i nikt się nie spieszy z naprawą. Po uzyskaniu niepodległości, t. j. przez 19 lat, nie ułożono ani kawałka chodnika i dosłownie nic nie zrobiono dla upiększenia miasta. Podobno władze miejskie swoją bierność tłumaczą tym, że gdzie jak gdzie, ale do Pajęczna premier Składkowski napewno nie trafi. *J. G-ik.*

Medycyna w dawnej Polsce

(Wspomnienie historyczne).

Jak w każdej niemal dziedzinie nauki, tak i w medycynie nie małą rolę odegrali Polacy, zapisując wiele sławnych nazwisk w historii tej umiejętności. Oczywiście w tamtych czasach lecznictwo zgoła inaczej, niż dziś wyglądało.

Nauka lekarska przebijała dopiero sobie drogę wśród gąszczu guseł i przesądów, a powszechnie leczono się nie tyle przez zastosowanie ustalonych metod lekarskich, ile przy pomocy zwyczajowych, ustną tradycją przekazywanych przepisów domowych. Oto jak one wyglądały przed 320-tu laty.

Na przedłużenie życia, naprzykład zalecało się... jak najwcześniejsze zawieranie związków małżeńskich. „Nie ma przykładu — twierdzi autor książki, wydanej w Krakowie w 1610 r., z której czerpiemy nasze wspominki — żeby nie żonaty człowiek sędziwego doczekał wieku", co jest zrozumiałe, bowiem „wstrzemięźliwość często zdrowiu szkodzi, a i umysłowi nie zawsze sposobna jest". Natomiast „rozweselenie umysłu i drobne zatrudnienia prowadzą człowieka" do błogiej sędziwej starości.

Natomiast częste krwi puszczanie i leki nadmiernie pobudzające źle zdrowiu służą".

A oto kilka przepisów szczegółowych. W cierpieniach żołądka: „Po zbytecznym obciążeniu żołądka pokarmami i nadużyciem mocnych napojów zimna woda w dostatecznej ilości zapobiega niepomyślnym skutkom i przyśpiesza trawienie. Siły słabego żołądka pobudza śledź solony, a na wzmocnienie osłabionego żołądka dobrze jest połykać przed obiadem 10 — 12 ziarn pieprzu naraz". — Przy kurczu żołądkowym, powstałym po nadmiernym żalu, lub gwałtownym uniesieniu się gniewem, zalecało się „kilka łyżek oleju lnianego lub migdałowego z sokiem cytrynowym lub bez tegoż, jako środek uśmierzający dolegliwości, powstałe z wylania się żółci do próżni żołądka."

Aby uwolnić się od czkawki, należało pobudzić się do kichania, albo połykać dym z cygara lub fajki.

Przeciwko biegunce zalecano rosół z baraniego mięsa, oraz... noszenie flanelowych spodni i wełnianych pończoch.

Na zły humor, czyli wapory, zalecało się taniec, gry na świeżym powietrzu, przemywanie twarzy i piersi kwiatową wodą lub nacieranie pachnidłami.

Na artretyzm zalecano kawałek czosnku połykać co ranek w ostatniej kwadrze miesiąca, nie zapominając o noszeniu pończoch z psiej skóry lub trzymanie przy bolącej nodze... pieska, oczywiście żywego.

Jakoś dziś te przepisy nie bardzo budzą zaufanie. Przed 300-tu jednak laty stosowano je z pełną wiarą w skuteczność.

Triumf harcerzy polskich

na Jamboree w Hadze.

W tych dniach powrócił z Holandii do Warszawy komendant wyprawy harcerskiej na Jamboree, który przywiózł szereg cennych enuncjacyj, świadczących o uznaniu wybitnych osobistości dla pracy, dokonanej przez naszych harcerzy na międzynarodowym zjeździe skautów. — M. in. biskup Haarlemu w odręcznym liście do komendanta wyprawy dziękuje polskim harcerzom za udział w uroczystej Mszy i Komunii św., które miały miejsce w katedrze Haarlemskiej. „Za waszym pośrednictwem wyrażam moją najgłębszą sympatię dla Polaków, mieszkańców opromienionego sławą zwycięstw i katolicyzmu kraju, oraz udzielam wam z całego serca błogosławieństwa" — kończy biskup Jan Piotr.

Były minister spraw wojskowych Holandii, gen. Deckers, nadesłał list, w którym pisze: „Byłem naprawdę zachwycony wspaniałą defiladą wyprawy polskiej, podziwiałem doskonały porządek i wyśmienitą waszą postawę. Byliście najbardziej wyborową grupą, z którego to powodu składam wam gorące powinszowania".

Nie trzeba chyba podkreślać, jak wielkie znaczenie dla propagandy Polski za granicą miała postawa naszych harcerzy.

Niemcy — Polska 89 : 69.

Już na godzinę przed meczem publiczność zdążała na stadion, a w chwili otwarcia zawodów trybuna kryta została szczelnie wypełniona.

Ze strony polskiej za reprezentanta, mogącego sprawić dużą niespodziankę, uchodził w pierwszym rzędzie Zasłona. Policjant z Białegostoku przewyższa od kilku miesięcy tak wyraźnie pozostałych czołowych sprinterów krajowych, że nie bez słuszności budowano na nim wielkie nadzieje. Zasłona nie wygrał co prawda 100 metrów., ale Gillmeisterowi uległ bardzo nieznacznie, dorównując mu klasą. Czas 107 równy rekordowi polskiemu, jest wynikiem wcale dobrym.

Bohaterem pierwszego dnia zawodów był nie Noji, nie Kucharski, nie Schneider, ale Gąsowski. Lotnik z Dęblina jest dziś klasą nielada, dysponuje imponującym finiszem, przed którym musieli skapitulować tacy zawodnicy, jak Hamann, Linhoff i Mertens. Ciekawe, że entuzjazm, jakim obdarzyła widownia Gąsowskiego, wybuchł nie po biegu na 400 mtr., w którym Polak uzyskał czas, kwalifikujący go na piąte miejsce wśród najlepszych Europejczyków, będący nowym rekordem Polski i to jakim rekordem, ale po biegu na 800 mtr., w której to konkurencji sportowo biorąc uzyskano rezultaty znacznie słabsze. Po 400 mtr. widownia była jakby zaskoczona rezultatem Gąsowskiego i choć gorąco oklaskiwała zwycięsko, ale nie tak jak było biegu na 800 metrów.

Czas na tym dystansie był co prawda słaby, ale za to taktyka. Pierwsze 400 mtr. pobiegli zawodnicy dość wolno: prowadził Gąsowski, za chwilę zmienili go obaj Niemcy, Kucharski tymczasem biegł ostatni. Na drugim okrążeniu „Kuchar" wychodzi naprzód, ale tylko na chwilę, gdyż Niemcy równocześnie rozpoczynają finisz. Kucharski puszcza przeciwników, ale pcha równocześnie Gąsowskiego wprzód. Ten wychodzi i zdobywa przed przejściem na ostatnią krzywiznę pozycję przy bandzie. Niemcy przechodzą w sprint. Gąsowski wytrzymuje tempo. Na prostej Kucharski zrywa się, mija Niemców, którzy zaskoczeni atakiem rekordzisty Polski, nie zauważyli, że z lewej strony wyskoczył też przed nich Gąsowski. Gdy się zorientowali, było już zapóźno Polacy zajęli pierwsze i drugie miejsce.

10.000 metrów Noji nie zawiódł. Wygrał bieg 10.000 mtr., ale uzyskany wynik nie jest imponujący, jako na zawodnika, zaliczanego do najwyższej klasy światowej. Noji powinien na zawołanie przebiec 10.000 mtr. poniżej 32 minut. Na usprawiedliwienie ma chyba to, że szanował się do niedzielnej rozprawy z Syringiem. Ale za to zaimponował Wirkus. Chłopak wytrzymał tempo do ostatniej chwili. Był wielce pomocny Nojemu w walce z Eberhardtem, a uległ Niemcowi dopiero na finiszu i to może właśnie dlatego, że na 17 okrążeniu na życzenie Nojego objął prowadzenie.

Najsłabsze punkty naszych reprezentantów w pierwszym dniu to rzuty młotem i dyskiem. Blask i Sprener w młocie pokazali wielką klasę obrotów, prowadzenia przyrządu w czasie obrotów i błyskawicznego wyrzutu. Publiczność nie bardzo interesowała się tą z góry dla nas przegraną konkurencją, chociaż speaker silił się na wytłumaczenie zasad techniki.

Schneider miał bodaj najłatwiejszą konkurencję. Pierwsze miejsce zdobył, przewyższając o całą klasę pozostałych. Wynik 3,90 nie jest wprawdzie błyskotliwy, ale skoki katowiczanina były naprawdę imponujące. W kolejności skoków Schneider zrezygnował z wysokości 3,80, przechodząc z 3,70 odrazu na 3.90. W międzyczasie gdy jego konkurenci męczyli się z wysokością 3,80, Schneider zamiast ruszać się i zachować przygotowane mięśnie do wysiłku, odpoczywał na trawie. Ale mimo to 4,10 strącił ręką, będąc już na drugiej stronie poprzeczki.

Reprezentanci Polski trzymali się bardzo dzielnie. Walczyli ambitnie o każdy centymetr, o każdy ułamek sekundy. Niemcy zaskoczeni byli postawą Polaków, to też wieczorem nawet najbardziej otrzaskani ze spotkaniami międzynarodowymi reprezentanci Rzeszy, wyrażali się, że jest to jeden z najbardziej interesujących meczów międzynarodowych.

Po pierwszym dniu Niemcy objęli prowadzenie w stosunku 50:44 pkt., przy czym zawodnicy polscy, ustępowali Niemcom tylko o centymetry. W drugim dniu uzyskali Niemcy 89:69.

Dzieje lotnictwa japońskiego

Latawce zawsze były ulubioną rozrywką Japończyków, nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Jednak władze japońskie były zasadniczo przeciwne wszelkim próbom latania i próby takie były zakazane, gdyż uważano, że „nie zgodnie ze swoim przeznaczeniem postępuje ten, który chce naśladować ptaki, aczkolwiek sama idea latania jest godna pochwały". Na zmianę stanowiska rządu wobec awiacji wpłynęły udane próby, dokonane przez pewnego profesora fizyki w roku 1877. Od tego czasu zapanowało w Japonii powszechne zainteresowanie awiacją. Pierwszy pomyślny lot na aeroplanie odbył się w Japonii w roku 1910. — Lotnik, kapitan Tokugawa, przeleciał wówczas na dwupłatowcu o motorze 50 HP. 3.000 m. Lot ten wzbudził w Japonii olbrzymi entuzjazm dla samolotów.

W warunkach bojowych po raz pierwszy Japończycy dokonali prób na samolotach na rok przed wielką wojną, na manewrach w Nagoia. W próbach tych wzięło udział 6 samolotów. W czasie wojny 12 samolotów japońskich brało udział w oblężeniu niemieckiej koncesji w Tsingtao, a na włoski front wysłano misję lotniczą, złożoną z 22-ch oficerów i 70-ciu mechaników. Już po wojnie japońscy lotnicy brali udział w ekspedycji karnej koalicji na Syberię.

Przed 1914 rokiem Japonia była zaopatrywana w samoloty prawie wyłącznie przez państwa europejskie i Amerykę. W drugim roku wojny, kiedy zapotrzebowanie położyło kres wszelkiemu importowi, Japonia przystąpiła do organizowania krajowej produkcji samolotów. Fabryki samolotów, motorów i akcesorii samolotowych, które wówczas rozpoczęły produkcję, nie zostały zlikwidowane po wojnie, mimo ciągłego importu z Ameryki, Niemiec, Anglii i Francji.

Dużym impulsem dla propagandy lotnictwa wśród Japończyków stały się w 1916 r. pokazy dwóch amerykańskich lotników, Nilsa i Smitha. Japończycy tłumnie rzucili się do szkół awiacji, ale że byli niezbyt dobrymi mechanikami, pierwsze ich loty obfitowały w bardzo poważne wypadki. W roku 1919 francuscy instruktorzy przybyli do Japonii, aby podzielić się z Japończykami zdobyczami, osiągniętymi w czasie wojny, a w dwa lata potem angielscy instruktorzy wtajemniczyli Japończyków w subtelności morskiej awiacji.

Trzęsienie ziemi w roku 1923 poważnie zahamowało rozwój lotnictwa japońskiego na skutek zniszczenia, bądź uszkodzenia terenów lotniskowych.

W tym okresie duże znaczenie dla rozwoju lotnictwa w Japonii miała rywalizacja dwóch największych dzienników japońskich „Mainiczi" i „Asahi". Ich propaganda długodystansowych lotów doprowadziła wreszcie do pierwszego japońskiego lotu naokoło świata. W roku 1925 dwa samoloty, ufundowane przez „Asahi" odbyły pomyślnie lot na trasie Tokio — Moskwa — Berlin — Paryż — Londyn — Rzym, co naocznie przekonało Zachód o postępach japońskiego lotnictwa.

Istotnie od tego czasu lotnictwo japońskie szybko zaczęło nadążać za innymi państwami i w dużej mierze jemu to zawdzięcza Japonia swoje sukcesy militarne w ostatnich czasach.

Dlaczego chińska cierpliwość się wyczerpała?

MISJONARZ O SYTUACJI NA DALEKIM WSCHODZIE.

„La Libre Belgique" zamieszcza interesujący artykuł przełożonego pewnej placówki misyjnej w Chinach, ks. Bolanda, który tylko co powrócił z Dalekiego Wschodu. Misjonarz ten opowiada, że w Chinach naogół panuje spokój i ład. Dyrektywy idące z Nankinu wypełniane są wszędzie posłusznie. Nienawiść do Japończyków przybiera coraz większe rozmiary. Chiny od pewnego czasu wiodą bardzo energiczną walkę z nałogiem palenia opium, w czym im usiłują na każdym kroku przeszkodzić Japończycy, posiadający w swej koncesji w Tientsinie największą wytwórnię opium na świecie.

Na specjalną uwagę zasługują słowa jednego z najbardziej znanych i popularnych biskupów katolickich w Chinach, który oświadczył, że przez długie stulecie Chińczycy byli zanadto spokojni i dobroduszni. „Nie mieliśmy — mówił biskup chiński — dostatecznie silnej armii, dzięki czemu mogła nam Japonia odebrać nasze najbogatsze prowincje w Mandżurii, nie wywołując żadnego sprzeciwu ze strony Europy. Z każdym niemal rokiem żądania Japonii stawały się coraz większe, apetyt jej rósł. Dążąc do utworzenia nowego państwa na północy Chin, Japonia zażądała by armia chińska wycofała się poza Żółtą Rzekę, zakazała, jak gdyby już była panią tych ziem, tworzenia Koumintagu w Chaghar i Hopei. Powołując się na umowy, zawarte z miejscowymi władzami chińskimi — umowy nie podpisane jednakowoż i nie zaakceptowane przez centralne władze nankińskie — Japonia w prowincjach chińskich zaczęła budować koszary i lotniska dla swoich wojsk. Żołnierze japońscy spacerują tam wszędzie w mundurach całkiem otwarcie, żołnierze ci podróżują w kolejach chińskich w II klasie. Wszystko to musiało w końcu doprowadzić do tego, że wyczerpała się cierpliwość chińska... Mamy, tutaj w Nankinie pewien odłam, który pragnie połączenia się z armią sowiecką, sojuszu wojskowego z ZSSR. Jeśli do tego dojdzie, inwazja bolszewicka w drodze pokojowej wtargnie do Chin, przeszczepiając na chińskie tereny sowiecką moralność, sowieckie idee i sowieckie bezbożnictwo. Wówczas Europa przbudzi się nagle a katolicy całego świata zaczną rozpaczać nad zniszczonymi misjami na Dalekim Wschodzie.

Rzadki zabytek budownictwa orawskiego ofiarowany Państwu. W Zubrzycy Górnej na Orawie odbyła się skromna niecodzienna uroczystość przejęcia przez Państwo osiedla sołtyskiego Moniaków składającego się z drewnianego dworku, wraz z budynkami gospodarczymi i pięknie zadrzewioną parcelą. Osiedle to istniejące przeszło 150 lat ma stanowić muzeum i zachować swój pierwotny charakter.. Osiedle to posiada niezwykle charakterystyczne w staroświeckim typie zachowane cechy budownictwa orawskiego. Zdjęcie przedstawia osiedle sołtyskie Moniaków w Zubrzycy Górnej. Przed domem stoją ofiarodawcy: Joanna z Letjaków Wilczkowa i inż. Sandor Letjak, em. inż. węgierski.

Ze świata

(X) **Zgon najstarszego hindusa.** W Haidarabad zmarł najstarszy miszkaniec Indyj, a może i świata, 123-letni Zorawar Khan. Osobliwym jest fakt, że starzec ten 8-miu laty, a więc w chwili, gdy liczył 115 lat, wstąpił po raz trzeci w związki małżeńskie.

(X) **Lindbergh kupuje wyspę.** Z Londynu nadchodzi wiadomość, iż sławny lotnik amerykański płk. Lindbergh zakupi w najbliższej przyszłości wyspę francuską Maillau w pobliżu wybrzeża angielskiego. Wyspa Maillau znajduje się w sąsiedztwie St. Gilvas, gdzie przebywa dr. Carrel, współpracownik Lindberga w jego naukowych eksperymentach.

(X) **Nieszczęśliwe trojaczki.** Żona robotnika rolnego w Haskowie (Bułgaria) powiła w tych dniach trojaczki. Noworodki nie posiadały ani rąk ani nóg. Po kilku godzinach niemowlęta zmarły. Ludność okoliczna dowiedziawszy się o tym, zajęła wobec rodziców bezkształtnych dzieci wrogie stanowisko, uważając, że jest zapowiedzią nieszczęść jakie spadną na wieś. Dopiero czynna interwencja grona światłych gospodarzy powstrzymała zahukane baby wiejskie przed demonstracją.

(X) **Szczęśliwe spotkanie.** W pewnej małej miejscowości w Niemczech skazano jednego z obywateli za jakieś przewinienie na wysoką karę pieniężną. Wyznaczonej mu kwoty obywatel nie mógł jednak zapłacić, ponieważ krótko przed tym mieszkanie jego przez włamywacza zostało doszczętnie splondrowane. Wobec niemożności zapłacenia kary pieniężnej, skazany został osadzony w areszcie gminnym. Kiedy wszedł do celi skonstatował, że nie jest sam. W kącie na pryczy siedział drugi więzień. Obywatel skazany na karę pieniążną przypatrzył się dokładniej swojemu „współlokatorowi" i stwierdził, że nosi on jego ubranie i obuwie. Doniósł on o tym zaraz władzom więziennym, które zawiadomiły z kolei policję. Złodziej, (który zresztą odsiadywał karę za inną kradzież) przyznał się do kradzieży popełnionej u wspomnianego obywatela i wskazał gdzie ukrył pozostałe rzeczy i gotówkę. Dzięki temu obywatel odzyskał prawie całe swoje mienie, mógł zapłacić karę pieniężną i opuścił więzienie.

(X) **Bliźniacy zmarli w setną rocznicę swych urodzin.** W miejscowości Memphis w Stanach Zjednoczonych wydarzył się w tych dniach osobliwy wypadek. Oto bliźniacy John i Jack Pattlers zmarli obaj w dniu, w którym święcili właśnie setną rocznicę swych urodzin. Przez całe życie obaj bracia bliźniacy odznaczali się dziwnem podobieństwem charakterów, upodobań, zwyczajów itd. Jeżeli chorowali, to równo i tym samym dniu i każdy z nich miał po trzech synów jedną córkę. Zgon braci Pattlers nastąpił podczas bankietu, wydanego przez władze miejskie m. Memhis z okazji ich jubileuszu.

Obaj zmarli wskutek udaru sercowego.

(X) **Tragedia zadrosnego Czecha w Paryżu.** Na jednem z przedmieść paryskich zabił 40-letni obywatel czechosłowacki Józef Snida wystrzałem z rewolweru swoją żonę, po czym usiłował popełnić samobójstwo, lecz zranił się tylko ciężko. Motywem czynu Czecha Snidy była chorobliwa zazdrość o żonę.

Dom ludowy w Królowej Woli.

W miejscowości Królowa Wola pod Spałą, staraniem szeregu organizacyi społecznych wybudowano Dom Ludowy im. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego. W Domu tym znajduje się czytelnia, biblioteka, teatr, kino i biura. Zdjęcie przedstawia Dom Ludowy Prezydenta R. P. w w Królowej Woli pod Spałą.

W żydowskich księgarniach

w Niemczech nie wolno sprzedawać dzieł aryjskich autorów.

„Daily Telegraph" donosi z Berlina o nowych zarządzeniach antyżydowskich. Ostatnie rozporządzenie jest skierowane przeciw żydowskim księgarniom.

Od 1 bm. obowiązuje zakaz, na mocy którego nie wolno żydowskim właścicielom księgarń sprzedawać dzieł aryjskich autorów, bez względu na ich narodowość. Księgarze żydowscy mogą mieć na składzie wyłącznie dzieła żydowskich autorów i oferować je tylko żydowskiej klienteli. — Każdy klient może żądać od właściciela objaśnienia na temat jego przynależności rasowej.

Korespondent „Daily Telegraph" opowiada następujący wypadek: Wszedł on do księgarni i zażądał tomu dzieł Szekspira. Właściciel odpowiedział mu na to, że nie posiada Szekspira na składzie, a gdyby nawet tak było, nie mógłby sprzedać jego dzieł dlatego, ponieważ ów korespondent jest aryjczykiem, a pozatem Szekspir jest aryjskim autorem.

Drugi punkt zarządzenia tyczy się sposobu drukowania książek autorów żydowskich, a mianowicie nie wolno już używać do drukowania dzieł autorów żydowskich liter gotyckich, lecz wyłącznie alfabetu łacińskiego.

(X) **Skarby carskie na dnie morza.** Do portu w Konstancy przybyły z Odessy: sowiecki statek nurkowy „III C. L." tudzież trzy jego statki pomocnicze i jeden holownik. Komendant owej flotyli prowadzi obecnie pertraktacje z władzami rumuńskiemi na temat koniecznych formalności, które należy przeprowadzić, iżby sowieckie statki nurkowe mogły rozpocząć prace na wodach rumuńskich koło Balczik na południowem wybrzeżu Dobrudży w celu wydobycia z dna morza znajdującego się tam rosyjskiego okrętu „Piotr Wielki".

Po klęsce armii gen. Wrangla w r. 1920, gen. Wrangel usiłował na pokładzie okrętu „Piotr Wielki" przewieźć cały zapas złota z banków carskich w Sewastopolu i w Odessie zagranice. Jednakże okręt jego koło Balczik natrafił na minę i zatonął.

Obecnie rząd sowiecki postanowił wydobyć z dna morza znajdujące się ongiś na okręcie „Piotr Wielki" skarby.

Tak i nie tak.

— Proszę cię, przecież ty i siostra twoja jesteście bliźniętami?

— Byliśmy — jako dzieci. Teraz ona jest młodsza odemnie o pięć lat...

On i ona.

On: — Dlaczego piękne kobiety są zawsze głupie?

Ona: — Kobiety muszą być piękne aby mężczyzna się w nich zakochał, głupie zaś, aby mogły się zakochać.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

ŚRODA, 25 SIERPNIA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.000 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Felieton prawno-społeczny w oprac. J. Zieleńczykówny. 12.25 Koncert orkiestry Filharmonii Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 13.00 — 15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Między polskimi i francuskimi wierszami" — szkic z cyklu „Z mojego warsztatu" — J. Przybosia (z Katowic). 16.15 II-gie Targi Poleskie. — Transmisja z Pińska. 16.45 „Roman Sanguszko" — odczyt wygł. dr. R. Mienicki z Wilna). 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Wł. Żelazowska (śpiew) i L. Strasberżanka (fortepian). 17.50 „Kaucznik" — pogadanka — wygł. inż. L. Awin. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.15 Ze świata bajek Mickey Mouse (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XIX audycja (płyty). Eug. Goossens i Hans Knappertsbusch. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" (z Wilna). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Z. Jaroszewicz-Hulanickiej. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona M. Kuncewiczowej (wznowienie). 22.00 Muzyka taneczna w wykon. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

W pociągu najmilej spędzisz czas — czytając najpoczytniejsze pismo miejscowe „Goniec Częstochowski".

ANDRZEJ GERE. 2)

DZIECKO

Powieść.

„Zatruwała rwącą się do życia duszyczkę przedhistoryczną formą. Młodą roślinkę przesypywała próchnem zwiotczałej, ongi świetnej atmosfery. Nigdy się nie mogłem z jej poglądami zgodzić, wiesz dobrze. Pięciominutowa z nią dysputa kosztowała mnie więcej nerwów, niż z przeciwnikiem z wrogiego obozu kilkumiesięczna polemika.

— Nie bądź zbyt ostry. Ciotka cię jednak poważa, nawet lubi.

— To nadzwyczajne.

— A jednak wiele dobrego od niej doznałam.

— Potrzebną byłaś.

— Niesprawiedliwy.

— Niesprawiedliwy?... O, Haniu... — Naraz urwał, spostrzegłszy wbiegającą do pokoju żonę.

— Jezus Maryja! Wy jeszcze tu konferujecie. Ubieraj się, Janek, Rylska telefonowała. Wpadną po nas do Savoy'u, idą na dancing „Pod Orła". Prędzej! — recytowała jednym tchem. Chwyciła Hanię za rękę. — Chodź, Haniu, tu nie Liga Narodów.

W chwilę potem rozległ się szelest przerzucanych sukien i tupot pantofelków. Brzeski w przyległym saloniku gwizdał arię z „Pajaców".

II.

W Savoy'u.

W Savoy'u, wypełnionym po brzegi elegancką publicznością, pod ścianą, na wprost orkiestry, przy stoliku, zastawionym kawą i ciasteczkami, siedziała Hania z Brzeskimi.

Orkiestra braci Dorian snuła cudną melodię griegowskiego „Promyczka". Tyle było bezgranicznej tęsknoty w tej pieśni, że Hanka zapomniała o towarzystwie i dalszym otoczeniu, które natarczywie spojrzenia słało w stronę jej subtelnego profilu.

Z zadumy obudził ją głos Steni.

— Patrz, Janku. Hania zapomniała o Bożym świecie.

Hania zwraca na nią wilgotne oczy.

— Istotnie, Steniu, dobrze się czuję.

— I widzisz wbrew przewidywaniom, no, no.

— Muzyka mnie bierze. Lubię Griega.

— Prawda, że Dorianki prześlicznie grają?

— Tak... Tylko...

— Tylko co, Haniu? — podchwyciła Brzeska.

— Byłoby jeszcze śliczniej, gdyby się ta sala z tych mumij opróżniła.

— Nie byłoby uroku w pustce przebywać.

— Dla mnie byłby.

— Dziwadełko jesteś. Lepiej zobacz, jak ten brunecik od godziny wytrzeszcza na ciebie oczy.

— Może to do ciebie, Steniu?

— No zobacz.

— Gdzie?

— Tam, pod filarem.

— Patrzy na mnie?...

— Ależ tak. Obserwuję go od dłuższej chwili.

— Weź lornetkę: zobaczysz lepiej.

Hania kieruje spojrzenie w stronę siedzącego.

— Któż on jest? Tylu mu się kłania...

— Jak wróci od bufetu Janek, zapytamy się. Mężczyźni prawie wszyscy się znają. Coś mi się zdaje, że go skądś znam. W mundurze policyjnym... Władza — zauważyła Stenia.

— Policjant?...

— Nie, słoneczko, trochę wyżej. Komendant policji.

— Natarczywiec. Miałabym ochotę pokazać mu język.

— Uczyń to.

— Gdybym miała odwagę.

— Otóż to.

— Może przesiądziemy się? Zasłonisz mnie. Bo to już denerwuje i oburza.

— Aż tak?

— Bo... No patrz, jak wytrzeszcza oczy.

Nagle Stenia przysuwa do oczu lornetkę.

— Czy nie mówiłam, że to ktoś znajomy. Patrz, wita się z Jankiem.

— Teraz tylko tego brakowało, żeby go tu Janek przyprowadził.

— Bądź pewna, że to nastąpi. Oto idą.

— Ja uciekam.

— Nie bądź dzika, przecież cię nie zje. Jaki elegancki i zgrabny chłopak.

— Ale w mundurze — rzuciła z przekąsem Hania.

— W czymże ma być?

— Policjant.

— Cóż cię obchodzi.

— Możesz się trochę pobawić.

— Flirtem?

— Tak.

Steniu, jakie ty masz o mnie wyobrażenie?...

— Wyobrażam sobie, że dzisiejsza kobieta musi trochę poflirtować.

— Nie jestem dzisiejszą, więc nie muszę.

— Zobaczymy.

— No zobaczymy.

Dalsze słowa przerwało nadejście mężczyzn. Rekomendował Brzeski:

— Moja żona, a to moja siostra, Hanka. Pan komendant Oranowski.

Stenia wyciągnęła rękę z uśmiechem.

— Zdaje się, że ja już gdzieś pana poznałam?

— Owszem, u państwa Karkosieków — odpowiedział spoglądając na Hanię.

— Haniu, pan Oranowski pragnął ciebie poznać — zwrócił się Brzeski do siostry.

Hanka skinęła lekko głową, zmarszczywszy łuk czarnych brwi — wysunęła z niechęcią na powitanie swą maleńką dłoń.

Komendant skwapliwie porwał rękę Hani, uniósł ku ustom, ocienionym ciemnym wąsikiem, krótko przystrzyżonym i złożył pocałunek.

— Pozwoli pani, że obok usiądę — powiedział potem, akcentując każdy wyraz.

— Owszem, nie mam nic przeciw temu — rzuciła krótko.

Stenia spojrzała zdziwiona.

— Hanka, nie bądź dla ludzi niegrzeczna — powiedziała po francusku.

— Que est — ce que c'est?

— Arogancka jesteś. Co sobie pan komendant o tobie pomyśli?...

— Obchodzić mnie będzie tyle, co ten fotel, na którym opieram rękę. C. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito czcionkami z linotypów na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".